Nr 120. Kraków 29 Maja — Piątek. Rok 1863.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświątecznie.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Biúro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 8½ w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów.
Do każdego obwieszczenia należy 30 centów za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do biúra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Od Administracyi „Czasu“.

Do Numeru **116** dołączone były **Listy zwrotne** dla tych panów Prenumeratorów którym prenumerata kończy się *ostatniego Maja.*

W tychże listach zwrotnych wskazane są kwoty prenumeracyjne, jakie dla uproszczenia ekspedycyi, Administracya stale utrzymać jest zmuszoną, a mianowicie z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

za miesiąc Czerwiec . . . 2 zła. 25 c.
„ „ i 3ci kwartał 8 — —
„ „ i 4ty „ 14 — —

Prenumerata może się kończyć z dniem tylko ostatnim miesiąca. Wszelkie inne termina niemogłyby być uwzględnione i reszta nadpłaconej kwoty zostałaby dopiero przy następnej prenumeracie obrachowaną.

Kraków 28 maja.

Podaliśmy wczoraj w całości odpowiedź lorda Palmerstona daną p. Hennessemu w Izbie niższej 19go t. m. z powodu wykonywania przez Prusy konwencyi z 8go lutego. Charakterystyczną jest ta odpowiedź z powodu niepewności, niedokładności i wahania się, które w niej uderzają.

Wszyscy autorowie którzy pisali o prawie międzynarodowem, zacząwszy od Grotiusa a skończywszy na Wheatonie, nie pojmowali nigdy inaczej neutralności, jak tylko w ten sposób, iż państwo neutralne winno zarówno traktować obie wojujące strony. Zasada ta góruje po nad wszystkiemi innemi. Otóż wychodząc nawet z fałszywego twierdzenia lorda Palmerstona, iż Prusacy oddają tylko broń i pakunki wojskom rosyjskim, a tem bynajmniej nienaruszają neutralności, dochodzi się właśnie do przekonania, iż ją naruszają, albowiem zapytać można: czy tak samo postępują z powstańcami przechodzącymi granicę pruską? Nie, i to dla tego, iż niechcą powstania uznać za stronę wojującą; a więc jeżeli mają być neutralnemi, niepowinni także oddawać broni i pakunków Moskalom właśnie dla tego, że niemogą podobnie postępować z powstańcami. Lecz w przypadku przytoczonym przez p. Henneseya nietylko Prusacy oddali broń Moskalom, ale nawet wcale ich nie rozbroili. O tym jednak fakcie zamilczał lord Palmerston, a to dla tego, iż musiał z góry przyznać, iż neutralność obowiązuje do rozbrojenia sił jednej z stron wojujących zmuszonych ratować się ucieczką na terytoryum neutralne. Lord Palmerston przyznał skwapliwie, iż 1831 r. Prusy naruszyły neutralność, lecz nie wie, czy ją teraz gwałcą swem postępowaniem, nie wie, czy państwo neutralne ma prawo konfiskować broń i pakunki, nie wie nareszcie, czy zasada postawiona przez Amerykę co do dostarczania stronom wojującym broni i amunicyi odnosi się tylko do poddanych państw neutralnych, czy też także do rządów, jednem słowem szanowny Lord nie wie, czy niezliczone i ciągłe gwałcenie neutralności przez rząd pruski w dzisiejszej wojnie jest istotnie naruszeniem neutralności.

Weteran dyplomacyi, mąż wmieszany we wszystkie wielkie sprawy swojego czasu, jednem słowem lord Palmerston daje w kwestyach prawa między-narodowego wybiegliwe odpowiedzi, stawia niedokładne określenia i przyznaje się do niewiadomości! Zkądże to pochodzić może? Czy z osłabienia zdolności umysłowych pierwszego ministra, czy też z nieznajomości przedmiotu? Nie zaiste. Lord Palmerston ani nie zdziecinniał ani nie zapomniał kodeksu dyplomatycznego, lecz udaje nieuka i ucieka się do swej mniemanej niewiadomości, bo nie ma innego środka zaprzeczenia naruszenia neutralności przez Prusy. Lord Palmerston woli uszy zatkać, oczy zamknąć i z rumieńcem młodzieńczym na twarzy przyznać się do niewiadomości, jak uznać, iż Prusacy nie są neutralnymi, a to dla tego jedynie, iż w skutek podobnego uznania, przewiduje wojnę nie z Rosyą lecz także z Prusami, nie już wojnę nad Baltykiem lecz wojnę nad Renem, słowem, nie odbudowanie Polski, lecz zajęcie prowincyj nadreńskich przez Francyę. Być może, iż poufnie karci on srogo p. Bismarka za jego wybryki, lecz publicznie nie może uprawniać zaczepki Francyi przeciw Prusom, bo temu sprzeciwia się interes Anglii; woli więc przeczyć prawdzie i niedowierzać własnej znajomości prawa internacyonalnego.

Niech nam jednak wolno będzie przypuścić, iż może p. Bismark dla tego jedynie obrał drogę którą postępuje, aby odstraszyć Anglię od rozwiązania kwestyi polskiej bojaźnią wojny nad Renem i że woli udawać ryzykowanie drugiej Jeny jak dozwolić na odbudowanie Polski. Czyżby jednak w takim razie lord Palmerston nie padł ofiarą mistyfikacyj p. Bismarka?

Nie dziwiłoby nas bynajmniej, gdyby Anglia w razie wojny o Polskę chciała tę wojnę zlokalizować i wolała ją nad Baltykiem jak nad Renem, albowiem życzenie to znajdowałoby uprawnienie w interesie W. Brytanii; lecz właśnie stwierdzić musimy, iż tak postępowanie powstania jak usilność Rządu Narodowego skierowane są do zlokalizowania walki, raz obracając ją wyłącznie przeciw Rosyi, powtóre odpychając wszelkie wspólnictwo z ogólną rewolucyą, gdy przeciwnie awanturnicza polityka p. Bismarka grozi rozszerzeniem się pożaru i wywołaniem niezliczonych komplikacyj. Nie w samej kwestyi polskiej leży największa trudność, lecz w dążeniu podciągnięcia lub złączenia z nią innych.

Czyż ztąd jednak ma wynikać pobłażanie Prus dla powstania i poświęcenie niezaprzeczonych praw powstania polskiego? Czyż dla tego że p. Bismark wywołać może wojnę z Francyą, inne mocarstwa mają zezwolić, aby konwencya z 8go lutego paralizowała postępy powstania i niszczyła skutki odniesionych drogocennemi ofiarami korzyści? Jeżeli takie następstwa nie obrażają uczucia uczciwości lorda Palmerstona, to mamy silne przekonanie, iż naród angielski uczuje całą ich niesprawiedliwość.

Niech ten pokutuje kto zawinił, a świat niech się raz jeszcze przekona, że o ile Polska dążąc do zapewnienia swojego bytu pracuje zarazem dla pokoju i bezpieczeństwa Europy, o tyle jej nieprzyjaciele im grożą.

KORESPONDENCYA CZASU.

Z Poznańskiego 25 maja.

Wiadomo już, iż rząd pruski nakazał wszystkich więźniów politycznych w Poznańskiem, podejrzanych o dawanie pomocy powstaniu w Królestwie Polskiem przeciwko rządowi moskiewskiemu, sądzić sądowi kameralnemu w Poznaniu i polecił prokuratorowi oskarżyć ich o zbrodnię stanu, chociaż przeciwko monarchii pruskiej żadnego an czynu nie popełnili ani nawet żadnego zamiaru nie mieli. Załączam tu w dosłownem tłómaczeniu zawiadomienie w tem względzie wydane przez sąd apelacyjny poznański przed dwoma tygodniami do wszystkich sądów powiatowych W. Ks. Poznańskiego. Dokument ten będący nowym dowodem ścisłego związku między Moskwą i Prusami, gdyż walkę lub pomoc w walce przeciwko Moskwie chce uważać rząd pruski za walkę przeciwko sobie i chce karać jako zbrodnię stanu,— godny jest bacznej uwagi. To zawiadomienie wydane przez sąd apelacyjny w Poznańskim do sądów powiatowych W. Ks. Poznańskiego, brzmi jak następuje:

„Na wniosek naczelnego prokuratora kammergerichtu, senat oskarżający (Anklage-Senat) tegoż Kammergerichtu dla spraw kryminalnych postanowił wszystkie w sądach powiatowych, należących do departamentów sądów apelacyjnych w Poznaniu, Bydgoszczy i Kwidzynie, już rozpoczęte lub rozpocząć się mające śledztwa wstępne,— tyczące się związku tajnego, w prowincyi poznańskiej istniejącego, mającego na celu zaciąganie w prowincyi tej ludzi do walki o odzyskanie politycznej niepodległości narodu polskiego, tudzież zbieranie u mieszkańców tejże prowincyi pieniędzy, broni, koni, ubiorów i żywności służących do uzbrojenia i wysyłania tych ludzi na pole bitwy; z powodu wywołanego stąd oskarżenia o zdradę stanu lub o popełnienie uczynków do dokonania zdrady takiej zmierzających; jakoteż śledztwa wstępne tyczące się uczynków, które ze zdradą stanu są w styczności na mocy § 1 i 2 prawa z dnia 5 kwietnia r. 1853 przed forum swoje pociągnąć, będąc do tego wedle § 6 i 7 przytoczonego prawa upoważnionym.“

W końcu uwiadamia sąd apelacyjny, że śledztwa wstępne z oskarżonymi o zdradę stanu w całem Księstwie Poznańskiem poruczone zostały członkowi Kammergerichtu, Krygerowi, który w tym celu z Poznania, gdzie obecnie przebywa, znosić się będzie z pojedynczemi sądami powiatowemi i z kolegiów tychże będzie miał przydanych sobie pomocników.

Paryż 23 maja.

Nabożeństwo, które się odbyło w kościele świętej Magdaleny za duszę śp. Yonncka poległego chwalebnie w Kaliskiem, sprowadziło ogrom przyjaciół zmarłego i Polski. Kościół był pełny. Między obecnymi było wielu oficerów francuzkich. Każda broń wysłała deputacyę na to nabożeństwo.

Obchód w Montmorency odbył się trybem zwyczajnym i w licznym gronie rodaków. Mowa profesora Sorbony była uczoną, historyczną i bardzo przyjazną dla Polski. Po obchodzie, pułkownik Marmier, wójt gminy, a dawny oficer napoleoński, powiedział mowę, którą wydrukowaną zaraz rozdawał.

P Hautburg ogłosił za Polską broszurę wierszem pod tytułem: „Pologne et Russie.“ Są to gorące jamby, w rodzaju Augusta Barbier.

Jenerał Berg stara się zbijać w *Morning Post* wiadomości o okrucieństwach moskiewskich popełnianych w Polsce. Jest to daremna praca. Anglia i Francya są pod tym względem aż nadto zbudowani przez swych konsulów. Niektórzy Moskale chcieli pójść w ślady jenerała Berga i zbijać wiadomości w dziennikach paryzkich, ale to im się nie udało. Dzienniki nie przyjęły listów. Używanie przez rząd moskiewski włościaństwa przeciw powstaniu, żądza wywołania rzezi nad Dźwiną i Dnieprem, nie uszły uwagi Francyi i Anglii. Zapewniają, że te mocarstwa zrobiły z tego powodu przedstawienia Rosyi, że czują potrzebę śpiesznego wmieszania się.

Artykuł *Monitora* o neutralności pruskiej, artykuł zupełnie pruski, jest jeszcze przedmiotem rozmów. Sfery rządowe tłómaczą to ogłoszenie okolicznością, że Cesarz wiedział, iż lord Palmerston uniewinni Prusy i że wchodziło w jego plan niedania żadnego pozoru do mniemania, iż szuka zajścia z tym państwem. Oficerowie francuzcy, którzy wrócili z Polski przez Poznańskie, opisali w *Express* czem jest neutralność pruska i ich list przedrukował *Pays.* Ci co prowadzili wojnę r. 1831, wiedzą, że Prusy więcej dziś gwałcą neutralność niż dawniej. Roku 1831, tylko jeden oddział moskiewskie nad Narwią obszedł wojsko polskie, a dziś często się to zdarza. Roku 1831 Paskiewicz nie śmiał przejść przez terytoryum pruskie, kiedy przebywał Wisłę.

Rozeszła się pogłoska, że nowe depesze trzech dworów w sprawie polskiej zostały już posłane do Petersburga i że z tego powodu baron Budberg jedzie do stolicy po ustne instrukcye. Depesze trzech mocarstw mają się różnić w środkach załatwienia naszej sprawy. Obok środków załatwienia sprawy prowadzą się układy nad propozycyą Anglii, zmierzająca przedewszystkiem do zawieszenia broni. P. Drouyn de Lhuys stanął po stronie tej propozycyi, przyjął ją za swoją i w tym względzie znosił się z lordem Russell. Według jednych Austrya nie zgodziła się na tę propozycyę, która w zasadzie i następstwach mogłaby stać się ważną, a według innych *jeszcze nie odpowiedziała.* Niektóre źródła utrzymują, że odpowiedziała, lecz warunkowo. *Débaty* zapewniają, że Austrya domaga się poprzedniej gwarancyi Galicyi. Stosunki między Francyą a Anglią mają być dobre. Trzymając się z sobą, Francya i Anglia wszystkie trudności przemogą.

La France wylicza warunki podane Rosyi. Według niej dotyczą one samej autonomii administracyjnej, językowej, reprezentacyjnej i religijnej. Trzeba czekać na pewniejsze informacye.

Za przykładem duchowieństwa francuzkiego, duchowieństwo angielskie przemawia po kościołach i zebraniach za Polską. Oba duchowieństwa widzą, że w Polsce toczy się kwestya chrześciańska i ludzkości.

Strona dyplomatyczna sprawy polskiej idzie leniwo, ale powstanie rozszerza codzień podstawę układów i praw Polski. Korespondent *Timesa* widzi dotąd w Polsce tylko 30,000 powstańców, ale jest przekonany, że w ciągu lata siły te się potroją i że utworzą armię.

Onegdaj zaczął się w Gotenburgu kongres ludów Skandynawskich. Ma on wagę w dzisiejszej polityce.

Francya nie wiele zajmuje się w tej chwili sprawą polską. Obchodzą ją dziś głównie wybory. Wszyscy jednak są przekonani że po wyborach i skończeniu z Pueblą, kwestya polska odświeży się. Mówią ciągle o możebnej zmianie ministrów, mówią także o zamiarze Cesarza udania się około 20 czerwca do Cherburga i odbycia przeglądu floty. Wiadomość *Independance*, że na tę rewię ma przybyć flota rosyjska, jest nieprawdziwą. *Nord* utrzymuje ciągle że sprawa polska nie wywoła wojny. Czy to nie znak że rzeczy mogą się obrócić inaczej?

Dziś wypłynęły z Cherburga posiłki do Meksyku, złożone z samych artylerzystów i saperów.

Wszyscy dawni orleaniści i legitymiści ubiegają się o wybory. Kandydatów jest nadmiar i to obraca się na korzyść Cesarstwa. Thiers chciał się podszyć pod imperyalizm, ale pomieszał mu szyki list hr. Persigny napisany do prefekta Sekwany a afiszowany po ulicach. Thiers uczuł się obrażonym i przesłał odpowiedź do *Monitora*, ale jego list nie został ogłoszony. *La France* odgrywa dziwną rolę. Mieni się ona imperyalistowską, a zaleca kandydatury orleanistów lub legitymistowskie. Powstają na nią z tego powodu dzienniki zostające pod wpływem hr. Persigny. Utrzymuje się rozdwojenie między kandydatami imperyalistowskiemi. Jedni występują jako kandydaci rządowi a drudzy jako cesarscy. P. Ernest Baroche utrzymuje swą kandydaturę w Wersalu, pomimo rządu. Ojciec jego ma się lepiej. Interes Polski wymaga aby Cesarstwo zwyciężyło w wyborach i potrzebę tę wykazuje bardzo dobrze zdanie sprawy pięciu deputowanych republikanckich. Deputowani ci z ducha opozycyi, byli przeciw wszelkiej wojnie nawet przeciw wojnie włoskiej i użyczali Włochom samej, jak się wyrażają, „abstencyi sympatycznej.“

Z powodu wyborów Cesarstwo bawią w Tuileryach. Bywają oni prawie co dzień po teatrach, pokazują się wszędzie. Cesarz zwiedzał obrazy które nie zostały przyjęte na wystawie i kilka ich zakupił.

Londyn 21 maja.

△ Krótka dyskusya w parlamencie dnia onegdajszego, o któréj szczegóły już zapewne mieliście z innych źródeł, była ważną dla polskiej sprawy, bo objaśniała *politykę* rządu angielskiego w razie dalszych przekroczeń zasady neutralności przez Prusy. Jasno się okazuje z odpowiedzi lorda Palmerstona na zapytanie Hennesseya, że tylko pomoc bezpośrednia dawana Moskwie przeciwko Polakom przez wojsko pruskie wspólnie z armią moskiewską w Polsce działającą, będzie uważaną *ze strony Anglii za dostateczną przyczynę* do interwencyi, lub nawet do przedstawień. Z tego co mówił lord Palmerston w tym przedmiocie widać, że nie chce w kwestyi polskiéj uderzać na Prusy. Tłomaczenie jego zasad prawa międzynarodowego było bardzo nie jasne i widocznie osnowane w celu ochrony Prus, różnica między nierozbrajaniem wojsk walczących, gdy się znajdują na gruncie neutralnym, a oddawaniem im broni w czasie powrotu na pole walki, jest naciągnioną i Izba nie dała się nią w błąd wprowadzić. To wszystko nie zadziwia tych którzy znają prawdziwą politykę Anglii względem Polski. Anglia jednego kroku nie postąpi, jeśli nie będzie jéj interesem go uczynić. Jéj sympatya jest silna, lecz próżna w skutkach, i będzie miała mały, nieznaczny wpływ na działanie rządu.

Udanie się deputacyi klas roboczych do Palmerstona z usilnem żądaniem wypowiedzenia wojny za Polską, może będzie uważane za granicą jako ważny dowód uczucia Anglii w tem celu. *Byłoby to wielkiem błędem.* Wpływ klasy robocznéj na działanie Anglii w Europie jest prawie bez*ludem.* Nie będąc reprezentowaną w parlamencie, jéj żądania nie mają wiele wagi u jego członków nawet w przedmiotach odnoszących się do jéj własnych

---

Część Literacko-Artystyczna.

KODEKS DYPLOMATYCZNY
Księstwa Mazowieckiego

obejmujący
bulle papieżów, przywileje królów polskich, tudzież nadania tak korporacyj jako i osób prywatnych
wydał **T. Książę L.**
w Warszawie, w drukarni Gazety polskiej 1863 roku, 4to kart 2 str. IV. 346. X i k. 1.

Wzrastające zamiłowanie dziejów ojczystych, które od niedawnego czasu szersze u nas przybrało rozmiary, obudzone studia wielostronniejsze nad historyą krajową, pilniejsze śledzenie za pomnikami przeszłości naszej, pocieszającem zaiste i wiele rokującem można już dziś nazwać zjawiskiem. Wszelakoż prace dotąd ogłaszane, jak to licznie pojawiające się kompendya historyczne ukazują — dotyczą się zewnętrznej tylko strony; ciekawa i niemniej ważna wewnętrzna strona dziejów polskich leży jeszcze prawie odłogiem. Zbywa nam dotąd na monografiach miejsc pojedynczych, zakładów, korporacyj i rodzin, a dzieje osiedlenia kraju i rozwoju gmin mało co tknięte, z powodu, iż znaczniejsza część materyałów niewydana była i zagrzebana spoczywa w archiwach i składach kościelnych, miejskich lub familijnych, będąc rok rocznie narażoną na coraz liczniejsze dotkliwe i niepowetowane straty, spowodowane w części nieświadomością samychże właścicieli, w części przez niszczący płomień, wilgoć, myszy lub mole. Dla tego też z tem szczerszą radością powitać winniśmy ukazanie się na świat powyższego dzieła, mieszczącego w sobie znaczną część ważnych historycznych pomników naszych, wydartą zapomnieniu, troskliwie i mozolnie zebraną oraz wydaną nakładem Tadeusza księcia Lubomirskiego, męża, któremu już niejedną pracę naukową na polu wewnętrznych dziejów ojczystych zawdzięczamy. Dzieło to tem ważniejsze, ponieważ dotyczy Mazowsza tej krainy polskiej, rządzonej od r. 1207—1526 przez odrębną dzielnicę książąt piastowskich, której dziejowe stanowisko uczony wydawca w przedmowie następującemi określa słowy:

„Przyczyn utworzenia tu odrębnej dzielnicy nie można szukać w odrębnościach szczepowych; ani pochodzeniem, ani językiem, ani obyczajami Mazowsze się nieróżniło od Wielkopolski i Małopolski. Mazowsze zamieszkała ludność czysto lechicka.

„Przyczyna nadania i rozwinięcia samodzielności Mazowsza była czysto polityczną: potrzeba skupienia większej mocy na dolnej Wiśle, dla dania odporu nieprzyjaciołom, jak władzca krakowski opędzał się Niemcom, Czechom, Węgrom i Rusi.

„Gdy konieczność polityczna utworzyła samodzielność, ostatnia wola Bolesława IV dała jej niby sankcyę prawną: „Leszek syn mój — powiada Bolesław — niech będzie jedynym dziedzicem Mazowsza i Kujaw; brat mój Kazimierz niech w czasie małoletności nie opiekuna względem niego pełni obowiązki, lecz go do serca ojcowskim przytuli uścikiem. A gdyby Leszka spotkał los śmiertelnych, niech owych krajów tenże brat mój Kazimierz jedynym będzie dziedzicem.“ I tak się też stało: szczep Konrada, drugiego syna Kazimierza przez trzy wieki dzierżył Mazowsze.

„Mazowsze, przedmurze zdziałane dla walki, rozpoczyna swój zawód przymierzem z Niemcami i zrzeczeniem się całych Prus, a przez to Polskę odcina od morza Baltyckiego. Zaraz gdy przewrotność i zaborczość Krzyżaków odsłoniła się, książęta mazowieccy przerzucają się z przymierzem do Litwy; spokrewnieni z szląskiemi Piastami, zawiązują stosunki w Czechach z dynastyą luksemburską, na przekór Piastom krakowskim uznając się lennikami korony czeskiej. Na chwilę los im się uśmiecha; jeden z nich, książę Bolesław, po Jarosławie, Romanie i Danile, bierze w spadku Ruś. Odsłania się przyszłość niezmierna, naród bowiem przypisać musi niedołęztwu swemu, jeżeli posiadając Ruś nie oprze swej Ukrainy o morze Czarne, Kaukaz i Ural.

„Po wygaśnięciu męzkiej linii Piastów ze zgonem króla Ludwika, książę Ziemowit bezskutecznie sięga po koronę. Zajęcie tronu polskiego przez Jagiellonów, zwycięża losy książąt mazowieckich. Stopniowe Rusi, Litwy i Prus połączenie się z Polską, odejmuje Mazowszu wszelką pewność samodzielności, pozbawia wszelkich środków odrębnego istnienia. Ziemie, jedna po drugiej powracają do Korony. Ze zgonem ostatnich potomków ich rodu, książąt Janusza i Stanisława, Mazowsze na powrót zostaje wcielone do Korony.

„A zatem ani czas, ani polityka książąt, ani usiłowania zewnętrzne niezdołały rozerwać spójni pomiędzy Mazowszem a Koroną. Prawo historyczne poparte prawem narodowości, wzięło górę, łamiąc przeszkody od wieków, ludzi i namiętności stawiane: Mazowsze powróciło do Polski, od której nigdy odłączać się nie było powinno.

„To są losy polityki zewnętrznej; wewnątrz objawiał się ruch (czego zawarte w tym zbiorze akta nowym będą dowodem) którego wydatną cechą było przez wyrobienie samorządu i stanowych swobód — wyzwolenie.

„Kościół osłonięty władzą papiezką, pierwszy daje tego wyzwolenia się przykład; za nim idzie szlachta, pozyskująca z początku dla pojedynczych osób te swobody, które się rozszerzają do dóbr lub rodzin, potem do ziem i całego księstwa. Swobody te szlachty nie były tak obszerne i bezwzględne, jak to pospolicie mniemają; otrzymywały się stopniowo i mozolnie. W XVtym wieku była jeszcze ograniczona wolą panującego liczba zbrojnych sług, których utrzymywać mógł dziedzic; bez szczególnego zezwolenia księcia dziedzic nie mógł wzwodu mieć w zamku swoim i t. d.

„Miasta, pozyskując prawo miejskie i samorząd, bronią nietylko przeciwko starostom, lecz w pewnych razach stawiają czoło samym książętom, ile kroć roszczenia tych wątpliwej są wartości. Stan kmiecy zachowuje prawo stawania, a więc razem prawa osobiste i rzeczowe, wolność opuszczania gruntu i rozrządzania mieniem. Mazowsze do czasu utracenia swej samodzielności i kilkanaście lat późniéj, nie znało konstytucyi podobnych zapadłym w Koronie pomiędzy r. 1496—1507. Tymczasem przez liczne wyzwolenia stan przytwierdzonych (*adscripticii*) i niewolników (*servi*) zmniejszał się: z zakresu prawa prywatnego, przechodził pod opiekę prawa powszechnego.

„Rozwijanie obszernych stanowych swobód, utrzymanie równowagi pomiędzy stanami, duchowieństwem, szlachtą, mieszczanami oraz kmieciami, to było zasadniczym rysem wewnętrznéj polityki książąt mazowieckich, i to stanowi ich wyższość nad polityką Jagiellonów w Koronie, którym w polityce zewnętrznej tak daleko ustępowali.“

Podczas gdy Wielko-Polska, Kujawy, Mało-Polska a nawet Litwa mają swe oddzielne kodeksy dyplomatyczne, dawał się czuć dotkliwy brak podobnego zbioru dyplomatów Mazowsza, zwłaszcza iż wydane dawniej przez W. Gawareckiego: *Przywileje, nadania i swobody, udzielone miastom województwa płockiego (Warszawa 1828)* obejmowały tylko 45 dokumentów, z których zaledwie połowa po wiek XVI dosięga. Kodeks dyplomatyczny Księstwa Mazowieckiego, ogłoszony teraz przez T. księcia L. obejmuje zaś 294 aktów publicznych od r. 1196 do r. 1506. Znajdują się tu bulle papieżów, dyplomata książąt mazowieckich i królów polskich, rzucające nowe światło na niejeden zamierzchły i dotąd jeszcze pracowitem dziełem F. Kozłowskiego: *(Dzieje Mazowsza za panowania książąt. Warszawa 1859.)* dostatecznie niewyjaśniony fakt historyczny, na szczegóły rodowodowe książąt i stosunki ich międzynarodowe. Fundacye kościelne i nadania biskupów płockich, czyli jak ich dawniej zwano, mazowieckich, zawierają niemało zasobów do historyi kościelnej polskiej, a lokacye miast, wsi i sołtystw, udzielanie pojedynczym miejscom swobód i prawa chełmińskiego czyli niemieckiego, mieszczą w sobie bogaty materyał do dziejów wewnętrznego rozwoju stosunków towarzyskich, prawnych i rolniczych. Dosyć tu przytoczyć treść niektórych dokumentów zawartych w niniejszym kodeksie, aby poznać, jak obfity plon dla przyszłych badaczy w tym skarbcu spoczywa.

Szereg dokumentów rozpoczyna bula papieża Celestyna III z r. 1196, nadająca biskupowi płockiemu (zapewne Witowi herbu Janina) prawo rzucania klątwy kościelnej na osoby szarpiące majątek duchownych. — Dalej mieści się z r. 1206 poświadczenie Gedki czyli Gedeona biskupa mazowieckiego nadania dóbr kollegiacie N. P. Maryi w Płocku przez przodków jego fundowanej. — Ustępstwa Henrykowi I arcybiskupowi gnieźnieńskiemu uczynione przez Leszka białego księcia krakowskiego, Konrada księcia mazowieckiego, Władysława Odonicza księcia kaliskiego i Kazimierza księcia opolskiego, zatwierdzone przez papieża Inocentego III około r. 1215 (str. 25). — Nadania swobód posiadłościom biskupstwa płockiego przez książąt mazow. Konrada z r. 1231 i 1239, oraz Ziemowita z r. 1257. — Ugoda, mocą której Tomasz biskup płocki juryzdykcyą swą biskupią w dyecezyi chełmińskiej na Wernera biskupa chełmińskiego zlewa z r. 1289. — Akt hołdownictwa Wacława księcia płockiego Janowi Luxemburczykowi królowi czeskiemu złożony z r. 1329. — Dyspensa ślubna dla Ziemowita Trojdenowicza księcia mazow. pojmującego pokrewną sobie Eufemię księżniczkę opawską z r. 1347. — Nadanie ziemi

interesów. Lecz w kwestyach zagranicznej polityki, głos wyrobników jest najmniej słuchany, a zdania starych i doświadczonych mistrzów są prawie decydujące. Anglik ze średniej klasy (która jest, jak wiadomo, rządzącym żywiołem narodu) jest bardzo niechętnym do wzięcia silnych lub gwałtownych postanowień bez długich rozmyślań, i jest bardzo skłonnym do powodowania się, w przedmiotach których gruntownie się nie zajmował, wyrokami tych, którzy przez całe życie mieli to jedynie w praktyce. Kwestya polska jest właśnie jedną z tych przedmiotów. Nie może ona być rozwiązaną bez użycia stanowczego i bardzo silnego kroku i na nieszczęście, bardzo jest to obcem w średniej klasie. Zatem, gdy zapaleni stolarze i murarze skłaniają się ku wojnie, rządzący żywioł narodu, chociaż sympatyzując gorąco z Polakami i życząc usilnie, żeby odzyskać mogli swą niepodległość, zostawia całą czynność w tym przedmiocie w rękach swych ministrów, którzy ze swojej strony postępują jak najostrożniej, stawiając interes Anglii w pierwszym względzie jako główny cel, któremu wszystkie inne muszą ulodz. Interes ten, jak teraz jest pojętym przez rząd, wymaga unikania wojny jak najdłużéj. Zapewne mogą się wkrótce wydarzyć okoliczności, jak naprzykład zbrojna pomoc dana Polakom przez Francyę lub co więcej, przez Austryę, coby spowodowało Anglię do wojny; lecz pewnie jej nie wyda, jeśli do tego nie będzie zmuszoną.

Parlament nie zbierze się przed 28 b. m. z powodu Zielonych świąt.

Książę Władysław Czartoryski i jenerał Zamojski są tutaj i gorliwie popierają naszą sprawę przez lordów Palmerstona i Russella, oraz głównych członków parlamentu.

Rzym 18 maja.

Po zgodzie, która nastąpiła przynajmniej pozornie, między kardynałem Antonellim a msgrem Mérode, Ojciec święty wyjechał na prowincyę na dni dziesięć. Postanowił on zwiedzić te główne miasta i miasteczka na granicy neapolitańskiej w których dotąd nie był. Podróży tej sprzeciwiał się żywo, jak powiadają, sekretarz stanu; ale minister broni który jest wszechwładny we wszystkiem co dotyczy osoby papiezkiej lub polityki wewnętrznej i administracyi, przedstawił Piusowi IX potrzebę niezwłocznego wyjazdu. Papież więc w tej chwili znajduje się w Frosinone, zkąd wycieczki codzienne czyni w okolice.

Szczegółów tej podróży opisywać nie będę, chociaż z bliska poznać je byłem w stanie i skreślić ją podczas pierwszych dni pobytu Papieża na prowincyi. Obszerne urzędowe sprawozdania *Giornale di Roma* pisane i przesyłane codziennie przez jednego z redaktorów wszędzie za Papieżem jeżdżącego dostateczne są, aby zaspokoić ciekawość tej części europejskiej publiczności, którą ta podróż obecnie zajmować może; dla nas zaś, to zajęcie nie istnieje, przeto ograniczę się na kilku ogólnikach w tym przedmiocie. Na dworcu kolei żelaznej w Rzymie było mnóstwo osób, kiedy Ojciec św. wsiadał do wagonu. W Velletri gdzie się przez dwie nocy zatrzymał, przyjmowany był z wielkiemi oznakami radości. Wszędzie powznoszone były tryumfalne łuki i dorażne pomniki na cześć jego; domy były strojne w obicia, w kobierce, w sploty kwiatów i zieleni; słowem wszędzie najrozmaitszy widok przedstawiał się oczom. Ludność wiejska z najodleglejszych nawet sioł w wąwozach apenińskich lub na ich urwiskach położonych, zbiegała się nad kolej żelazną i w około dworców, a narodowe stroje tych rzeszy, nadzwyczaj malownicze, wabiły wzrok jak obraz misterny, zwłaszcza gdy miały za tło widnokręgi i góry słynne ze swojej artystycznej piękności. Papież bawiąc w Velletri zwiedził dawne opactwo świeżo sobie darowane przez księcia Filipa Caetaniego, a ztamtąd udał się do Frosinone zatrzymując się krótko na rozlicznych stacyach kolei w Valmontone, Segni, Anagni, la Sgurgola, Ferentino, gdzie był wszędzie witany przez biskupów, deputacye duchowne, miejskie i mieszkańców.

W Frosinone oprócz łuków tryumfalnych i kolumn przez miasto i prowincyę wzniesionych były piękne łuki z bukszpanu i lauru wystawione przez wojsko francuskie w tem mieście konsystujące. W dzień Wniebowstąpienia Papież udzielił z galeryi pałacu delegata, gdzie stoi, uroczyste błogosławieństwo, jakie zwykł dawać dnia tego z krużganku św. Jana Lateraneńskiego. Było to śliczne widowisko, albowiem plac i góra cała, na której się miasto wznosi, okryte były ludem wiejskim z całej prowincyi w odświętnych narodowych strojach. Bardziej jeszcze uroczem stało się w wieczór oświetlenie miast i niezliczonych wiosek po spadzistościach, grzbietach i wierzchołkach Apeninów rozrzuconych, oraz samych skał, urwisk i najwyższych szczytów, między któremi iglica Monte-Cacume należąca do łańcucha Abruzzów płonęła jak pochodnia. Wioski zaś i mieszkania na pochyłości gór i w głębi ogromnej kotliny, co się aż do Śródziemnego morza otwiera, naśladowały konstellacye bez liku, z których od czasu do czasu wystrzelały w fantastyczny sposób fajerwerki i jaskrawe balony rzęsisto obyczajem włoskim na znak wesela puszczane.

Księża nasi Rylski z Tomaszowa i Postawka z Miechowa, zdołali nareszcie w Frosinone w dzień Wniebowstąpienia widzieć się z Papieżem, czemu, jak się zdaje intrygi moskiewskiej partyi uporczywie przeszkadzały w Rzymie. Ojciec św. z wielką przyjął ich dobrocią i pomimo nawału zajęć i mnóstwa osób i deputacyj czekających posłuchania, kazał sobie szczegółowo opowiedzieć wypadki, jakich byli świadkami. Nie chciał żadną miarą przyjąć drobnej sumki złożonej sobie przez nich w imieniu mieszkańców kieleckiej dyecezyi, dodając, iż obecnie każdy grosz jest potrzebny Polsce i że miałby sobie do wyrzucenia przyjęcie najdrobniejszego datku, który na korzyść kraju może się obrócić. Kapłani nasi wymówili się mandatem rodaków, stawiającym ich w niepodobieństwie cofnięcia przywiezionej ofiary i grosz wdowi na stoliku wychodząc zostawili. Andyencya ta ważną była dla naszej sprawy, albowiem Papież mógł usłyszeć z ust dwóch mieszkańców zniszczonych przez Moskwę miast a naocznych świadków opowiadanie o moskiewskich gwałtach, bezprawiach i świętokradztwach. Opowiadanie to najsilniejsze na niem sprawiło wrażenie; ale takie zwycięztwo nasze okupione było dymisyą, do dziś dnia jeszcze nieprzyjętą, jednego z naszych rodaków do dworu papiezkiego należących, który łamiąc się z trudnościami przez partyą moskiewską wzbudzanemi, by obu wychodzców naszych w przytomności Ojca świętego postawić, doznał obelg przeciw narodowi i sobie wymierzonych, co go zniewoliły prosić Papieża o uwolnienie siebie od dworskiej służby skoroby satysfakcyi nie otrzymał.

Dnia 15go maja Ojciec św. jeździł do opactwa Trapistów w Casamari i do miasta Veroli, dnia zaś 16go do Alatri słynnego ze swych cyklopijskich murów; tam go spotykały wieśniaczki kwiatami uwieńczone, a przed farą gdzie błogosławieństwo dawał powiewały chorągwie papiezkie na wysokich masztach i kurzyły się starożytnym obyczajem trójnogi z kadzidłem. Wszędzie napływ ludności wiejskiej był niezmierny. Dzień wczorajszy Ojciec święty spędził w Frosinone, a dziś udał się do Caprano na neapolitańską granicę. Papież bardzo jest mizerny, niedobrze wygląda i z trudnością chodzi,

---

Kraków 28 maja. JCKApMć postanowieniem swojem z d. 24 b. m. zezwolił na przeniesienie na stan spoczynku prezesa sądu wyższego w Krakowie Pawła Sonntaga na własną jego prośbę, uznając zaś długoletnie jego, wierne i odznaczające się służby, nadał mu order korony żelaznej 2ej klasy. W jego miejsce zamianował N. Pan prezesem sądu wyższego krakowskiego Emanuela Henryka Komers de Lindenbach, zostającego w stanie rozporządzalności prezesa byłego sądu krajowego w Peszcie, przydzielonego do sądu krajowego w Pradze jako zastępcę prezesa.

— Ministeryum skarbu nadało opróżnioną posadę kontrolora przy głównej kasie krajowej we Lwowie adjunktowi tejże kasy Leopoldowi Fischer de Fischering.

— W Sniatynie wybrano posłem na sejm krajowy Jana Zaparyniuka, włościanina z Wołoskowiec.

Wiedeń 27 maja. Do *Presse* piszą o obecnym stanie sprawy polskiej ze strony dobrze poinformowanej:

„Układy w sprawie polskiej między Wiedniem a Paryżem ciągle dziś jeszcze trwają. Zewnętrznie stoją one tak, że oczekują tu w Wiedniu francuzkiej odpowiedzi na ostatnie stąd do Paryża posłane oświadczenia; w rzeczy samej stanowią ciągle austryackie propozycye podstawę, a zapewne fakt ten stał się powodem telegraficznego doniesienia, że tutejszy ambasador francuzki otrzymał polecenie, przedstawiać *regeneracyą Polski* szczególniej jako zadanie Austryi. Zawieszenie broni uważa Austrya ciągle jako faktycznie, i jeśli wolno użyć tu tego wyrazu, prawnie niemożebne, doniesienie, że odnoszący się do tego wniosek w zasadzie pochwaliła jest bezzasadnem.

Gen. Correspondenz dowiaduje się z wiarogodnego rzymskiego źródła, iż niepotwierdza się wiadomość podana przez dzienniki, jakoby ojciec święty udawał się listownie do Cara rosyjskiego. Ale donoszą z tego samego źródła do tejże samej *Gen. Correspondenz*, że stolica święta przypomniała w ostatnich czasach gabinetowi peterzburskiemu prawa polskich katolików traktatami zawarowane odwołując się wprost do sławnej alokucyi Grzegorza XVI. Kroku tego nie przyjęła Rosya nieprzychylnie.

Gerichtshalle donosi, że radzca sekcyi Hye, który się zajmował rewizyą ustawy karnej, złożył ministrowi sprawiedliwości projekt, w którym zawarte są zmiany postanowień ustawy karnej co do systemu karnego, co do wszystkich czynów politycznych podpadających karze, co do zbrodni naruszenia religii i co do karygodnych czynów pod względem honoru. *Gerichtshalle* nie może wprawdzie podać projektu wypracowanego przez radzcę Hyego, ale wnosząc z jego komentarza do ustawy karnej, w którym obstaje za większem zhumanizowaniem dotychczasowego austryackiego systemu karnego, a oświadcza się przeciw zaprowadzeniu zniesionej w r. 1848 kary cielesnej, przeciw publicznej karze szubiennicy, przeciw całemu dotąd zatrzymanemu systemowi tak zwanych następstw kar pod względem honoru, a mianowicie przeciw łączeniu tychże z każdym rodzajem karygodnych czynów, tudzież przeciw ich nieustawaniu przez całe życie, — spodziewa się organ sądownictwa, że p. Hye pozostał i w świeżym projekcie wiernym swemu przekonaniu, które nie tylko wyraził w owym komentarzu ale i podczas zgromadzenia prawników niemieckich na nowo tak energicznie rozwijał.

Gerichtshalle żałuje, że projektu rzeczonego nie podano do publicznej wiadomości, coby dało było sposobność dziennikom a mianowicie pismom tej gałęzi szczegółowo poświęconym uczynienia uwag nad kwestyami tak żywotnemi.

Królestwo Polskie.

Biuletyny i raporty moskiewskie ogłaszane w dziennikach petersburgskich a mianowicie w *Inwalidzie* przeszły już wszelkie granice bezwstydnego kłamstwa. I tak np. *Inwalid* porażkę Moskali pod Kobylanką w Lubelskiem przez hufiec Jeziorańskiego 6 maja — o której nie śmiał wspomnieć *Dziennik Powszechny*, zważając że ta porażka stała się tuż przy granicy galicyjskiej i była przez wiele ludzi widzianą,— przemienia w wielkie zwycięstwo moskiewskie, twierdząc bezczelnie że hufiec Jeziorańskiego był wówczas zupełnie rozbity i wparty do Galicyi i że wielkie zapasy broni, amunicyi i żywności zabrali Moskale. Taki kłamliwy raport o utarczce, w której odwrotowi moskali po stracie do 400 ludzi, przypatrywało się sta widzów stojących na granicy galicyjskiej, jest nowym dowodem dla największych nawet stronników Moskwy, jak dopiero fałszywemi są raporty moskiewskie o potyczkach w głębi kraju stoczonych. Wprawdzie już dawniejsze równie kłamliwe raporty moskiewskie o walkach, mordach i wypadkach tuż nad granicą zaszłych w obec tysięcy bezstronnych świadków, jak np. przytoczony przez nas dawniej raport moskiewski o rzezi w Tomaszowie w Lubelskiem, o mordach w Miechowie i t. d. wreszcie owo ohydne doniesienie w *Dzienniku Powszechnym* o proskrypcyi w Warszawie, twierdzące, że młodzież warszawska z radością szła w szeregi moskiewskie,— zniszczyły u wszystkich bezstronnych ludzi resztę wiary w doniesienia moskiewskie, jeżeli jakakolwiek jeszcze istniała w obec znanej od lat tylu i w przysłowie prawie zamienionej kłamliwości raportów moskiewskich, według których armia moskiewska w najkrwawszych bitwach często jednego a najwięcej kilkunastu traci żołnierzy, a nigdy jeszcze porażki nie doznała.

Jako wzór kłamstwa może także służyć raport moskiewski ogłoszony w *Inwalidzie* o utarczce 4go maja pod Boryą, gdzie Czachowski rozbił zupełnie oddział majora Klewcowa, który tam zginął, a Moskale uciekali aż ku Ostrowcowi. Otóż *Inwalid* i tu nawet głosi zwycięztwo moskiewskie, a nie zważając na kierunek pościgu, twierdzi, że to Moskale ścigali Czachowskiego aż do Ostrowca. Wytłomaczywszy w ten sposób ucieczkę Moskali do Ostrowca, iż ścigali w tamtą stronę—wiatr po polu, ciekawi bylibyśmy, jakby *Inwalid* objaśnił sam depeszę moskiewską, w której uciekający z resztkami pobitych Moskali sztabs-kapitan wzywa o pomoc dowódzcę pierwszego batalionu halickiego piechotnego pułku. Depesza ta przejęta przez Czachowskiego, a niedawno pocztą w oryginale nam nadesłana, brzmi jak następuje w dosłownem tłumaczeniu: „Banda buntowników ściga nasze wojska; wielu już nam ubiła, ubiła i majora Klewcowa; a prosimy śpiesznie o pomoc.“

Z telegramów moskiewskich z Wilna zamieszczonych w *Inwalidzie* z 20go maja a datowanych z Wilna 19go maja, dowiadujemy się o kilku świeżych potyczkach na Litwie. Mianowicie, iż podpułkownik moskiewski Puszkin dowodzący dwoma kompaniami pułku narewskiego i pół szwadronem dragonów moskiewskich, bił się z hufcem polskim 200 ludzi liczącym w lasach Legska (?), w gubernii wileńskiej, a depesza moskiewska nie wspomina kiedy; w dniu 16 maja pułkownik moskiewski Półtoracki z dwoma kompaniami grenadyerów gwardyi i pół szwadronem kozaków gwardyi atakował hufiec polski pod Mińczami w gubernii kowieńskiej w powiecie nowo-aleksandrowskim blisko stacyi kolei żelaznej Dukcze. Co do rezultatu obu utarczek, naturalnie telegramy moskiewskie przypisują sobie zwycięztwo boć jeszcze od stu lat Moskale nie ponieśli żadnej klęski sądząc z ich raportów.

— Korespondent z Warszawy do *Dziennika Poznańskiego* pisze:

„*Warszawa* 21 maja Rząd moskiewski chwyta się ostatecznych środków, aby pozyskać choć w części władzę cywilną, która mu przez Rząd Narodowy zupełnie niemal z rąk wyjętą została. Przesłałem wam wczoraj kopią okólnika do władz cywilnych, na mocy którego kraj cały podzielono na wielką liczbę okręgów wojskowynh. W okręgach tych dowódzcom oddziałów wojska oddano władzę dyskrecyonalną, a pomocników naczelników powiatowych (urzędników administracyi cywilnéj), z ominięciem tych ostatnich, poddano bezpośredniéj dyspozycyi tych nowych prokonsulów. Utworzyć się mająca na mocy tegoż samego rozporządzenia policya z włościan, pod rozkazami zwierzchniemi tychże prokonsulów pozostawać mająca, ma dodać powagi i siły téj administracyi wojskowéj, jaką Berg i Rożnow po upływie terminu amnestyi w kraju zaprowadzić usiłują. Dawniej już wam pisałem, że byłoby rzeczywiście czego się lękać, gdyby projekta te wykonalnemi były. Ale dziś, nie masz w kraju urzędnika cywilnego, któryby się ośmielił przeczytać włościanom rozkaz o utworzeniu policyi wiejskiéj, a gdyby się nawet tacy znaleźli, niemasz włościan, którzyby chęć mieli rozkazowi temu zadość uczynić. Jeżeli rząd moskiewski ufa tak włościanom, niechże ich uzbroi, niech im broń rozda, a zobaczyłaby Europa, jaki z téj broni byłby zrobiony użytek. Dzięki więc Bogu z téj strony nic nam nie grozi.

Drugim środkiem dla nadania sobie jakiejś powagi, są aresztowania dokonywane licznie od kilku dni w Warszawie, którą Moskwa wojskiem swem trzyma. Aresztowania te w szeregach wyższych warstw towarzystwa naszego, a nawet po części w szeregach wysokiéj arystokracyi, wykazują, że rząd moskiewski chce rzucić postrach wszelkiemi środkami. Aresztowano między innemi w tych dniach Aleksandra Rembielińskiego, zięcia hr. Konstantego Zamoyskiego ordynata. Pałac ordynatów Zamoyskich przy téj okazyi przetrząśnięto od kąta do kąta. Aresztowano Ludwika Górskiego, prezesa b. rady powiatowéj siedleckiéj, patrona Zegrzdę i wiele innych osób, pomiędzy któremi sześć kobiet.

Tymczasem organa Rządu Narodowego funkcyonują niemal jawnie, na dniu białym, gdyż jedność i siła organizacyi narodowéj, ogólna miłość ojczyzny we wszystkich, otaczają je bezpieczeństwem większem, od bezpieczeństwa ciemności i tajemnicy, otaczają je bezpieczeństwem niezdobytéj fortecy. Podatek ofiary Narodowéj wpływa regularnie do kas skarbu narodowego, a o każdym kontrybuencie zasięgane są od bliskich znajomych dokładne wiadomości o jego możności majątkowéj. Nikt dziś nie wyjeżdża z kraju bez paszportu od Rządu Narodowego, a choć organizacya bióra naczelnika miasta, który wydaje paszporta w Warszawie, jest tajną, to jednak łatwiéj doń trafić i daleko prędzéj paszport otrzymać można, niż z bióra paszportowego przy komisyi spraw wewnętrznych. Ilość dzienników i pism, upoważnionych przez Rząd Narodowy, z każdym dniem się zwiększa, mamy tu dziś organa następujące: *Dziennik Narodowy, Prawda, Ruch, Naprzód, Strażnica, Nowiny i Wiadomości z pola bitwy*. Z tych *Ruch* jest urzędowym a *Dziennik Narodowy* półurzędowym organem.

Wszystko wygląda jak fantastyczna powieść, a jednak jest to rzeczywistość naga, rzeczywistość, o któréj przekonać się może każdy, kto parę dni przebył w Warszawie. Dla zagranicy może to być niepojętem, dla nas samych co na to patrzymy, przed rokiem zdawałoby się to fikcyą, dziś jednak przekonaliśmy się, że jedność w narodzie cudów dokazuje. Dziś rząd moskiewski jest tylko pasorzytnym grybem na rozrastającem się drzewie narodowego życia, grzyb ten trzyma się stutysięczną armią, ale niezapuszcza w drzewo korzeni. Jest armia moskiewska w kraju, ale rządu moskiewskiego już nie ma i miejmy nadzieję, że go już nigdy nie będzie.

Wielkie wrażenie zrobiła tu wiadomość o ogólnem powstaniu na Wołyniu, Podolu i Ukrainie. Moskwa będzie musiała ztąd wysłać część wojska w tamtę stronę, przez co powstanie u nas wzmoże się jeszcze bardziéj i skutecznéj działać będzie mogło.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 maja. Podaliśmy w właściwej rubryce o przeniesieniu w skutek własnego żądania na stan spoczynku prezesa tutejszej apelacyi JEks. Pawła Sontaga. Długoletni zawód w kraju naszym tego dostojnika sądowego, pełniącego urząd swój z sumiennością niepowodującą się żadnemi politycznemi względami, zaskarbił mu szacunek, który usuwając się z urzędu, pozostawił po sobie.

— Dzisiaj odbyło się losowanie obrazów zakupionych przez Towarzystwo sztuk pięknych. Wykaz wygranych obrazów podamy następnie.

— Ranni z pod Kobylanki w d. 6 b. m. przewiezieni w liczbie kilkunastu do Oleszyc, majętności hr. Działyńskiego, umieszczeni zostali w pałacu urządzonym na prędce na lazaret. W parę dni po ich tam przeniesieniu przybyła do Oleszyc księżna Leonowa Sapieżyna, i z całą troskliwością chrześcianki i polki zajęła się pielęgnowaniem ranionych. Otrzymaliśmy z tego powodu list od jednego z tych, którzy tej opieki doświadczali, z prośbą, abyśmy tu powtórzyli wyraz ich podziękowania.

— Na przedstawienie p. Eweliny Żebrowskiej właścicielki Zurawna, Namiestnictwo galicyjskie przyznało z fundacyi Żebrowskiego dwa stypendya po 210 złr. rocznie: Kazimierzowi Żelechowskiemu uczniowi 4go roku wydziału prawnego w Krakowie i Emilowi Tarnowskiemu uczniowi 4go roku wydziału prawnego we Lwowie.

— W Brzeżanach utonął 18go maja Bolesław Zagórski aktor ze Lwowa.

— Zdaje się nieulegać wątpliwości, że pożar lasów w pobliżu Tarnogrodu i Huty Różanieckiej w Królestwie Polskiem w województwie Lubelskem u samej granicy galicyjskiej w dniu 18 maja powstał w skutku podłożenia ognia, albowiem równocześnie ukazały się słupy dymu na różnych odległych punktach. W miejscu i na granicy jest mniemanie, że Moskale podłożyli ogień, gdyż lasy te dawały bezpieczne miejsce powstańcom tuż u granicy galicyjskiej. Pożar tych lasów na stronie galicyjskiej został rychło przygaszony, gdyż bezzwłocznie urząd powiatowy Cieszanowski zawezwał okoliczne gminy do gaszenia, a przytem wiatr dął od południa, przez co tylko kilkanaście stajen wypaliło się na stronie galicyjskiej, w Lubelskiem zaś ogień rozpostarł się z całą wściekłością i kilkaset stajan lasu pochłonął w ciągu dni parę.

— O gwałtach jakich się dopuszczają Moskale w Polsce, rzadko dochodzą wiadomości za granicę Kongresówki. Któż bowiem upomni się o krzywdę biednego jakiego mieszczanina napadniętego we własnym domu, i gdzie szukać sprawiedliwości przeciw gwałtom i rozbojom na pojedynczych osobach spełnianym, gdy nie znalazły jej mordy, rabunki i pożogi całych miast? Fakta przeto jakie niekiedy w tej mierze pojawiają się po zamiejscowych pismach publicznych mogą być uważane jedynie za przykłady, a nie za wyjątkowe opisy. I tak jak nam piszą z Łowicza, żołnierz niewiadomego nazwiska z moskiewskiego pułku grenadyerów księcia Meklemburskiego napadł w dniu 10 maja tamecznego właściciela starozakonnego Zysie Nagórskiego i rozrąbał mu rękę pałaszem. Zaniósł Nagórski skargę i rozpoczęto śledztwo, lecz jak się można było spodziewać, skutek żaden nie nastąpił, bo żołnierz chodzi z obwiązaną głową udając, że go napadnięto i że użył pałasza w własnej tylko obronie. Nazajutrz 11go, oficer tegoż pułku z 2go batalionu, nazwiskiem Pański, przybrawszy sobie junkra i kilku żołdaków napadał po godzinie 9ej wieczorem sklepy, dopominając się pieniędzy i grożąc pałaszem dobytym. Zaczęto przed nim zamykać sklepy, a blacharz Silberstein zatrzasnąwszy drzwi na czas uniknął śmierci lub kalectwa, bo pałasz wymierzony w jego głowę spadł na drzwi i tylko szyby w nich wytłukł. Oficer ten mimo upominania przez niektórych swych towarzyszów, zaszedł do szpitala wojskowego a mniemając, że to dom prywatny, wpadł do izby gdzie ujrzał światło i wyciągnąwszy jednego chorego z łóżka zaczął go bić,

---

wyszogrodzkiej przez Bolesława III księcia płockiego matce swej Elżbiecie Giedyminownie z r. 1349. — Umowa Kazimierza Wielkiego króla pol. z Ziemowitem i Kazimierzem książętami mazowiec. względem ziemi płockiej i wyzwolenia jej z pod hołdownictwa czeskiego po śmierci Bolesława III, z r. 1351. — Oświadczenie Ludwika króla węgierskiego, iż Karol IVty król czeski zrzekł się prawa hołdowniczego do księstwa płockiego na rzecz jego i Kazimierza Wielkiego, z r. 1353. — Zrzeczenie się spadku ojczystego przez Eufemią córkę Trojdena księcia mazow. a żonę Kaźmierza księcia cieszyńskiego na rzecz swych braci Ziemowita i Kaźmierza książąt mazowiecko-czerskich, z r. 1355. — Nadanie ziemi warszawskiej Ziemowitowi księciu mazowiecko-czerskiemu w lennictwo po śmierci Kaźmierza księcia mazowiecko-warszawskiego przez Kaźmierza Wielkiego króla pol., z r. 1355. — Rozgraniczenie pomiędzy Mazowszem a Litwą przez Kiejstuta księcia litew., z r. 1358. — Przyznanie ziemi płockiej Ziemowitowi Trojdenowiczowi księciu mazowiecko-czerskiemu przez króla Kaźmierza Wielkiego na wypadek swej śmierci, z r. 1359. — Ugoda księcia Ziemowita Trojdenowicza z Jarosławem arcybiskupem gnieźnieńskim względem sądzenia zbrodni popełnionych przez poddanych, z r. 1359. — Rozgraniczenie dyjecezyi płockiej od chełmińskiej, z r. 1378. — Podział księstw mazowieckich przez Ziemowita Trojdenowicza pomiędzy synów swych Janusza i Ziemowita, z r. 1379. — Poręczenie bespieczeństwa posagu Aleksandry Olgierdowny żony Ziemowita księcia mazowiecko-płockiego, z r. 1388. — Nadanie ziemi drohickiej Januszowi księciu mazowiecko-czerskiemu przez króla Władysława Jagiełłę, z r. 1391. — Nadanie ziemi bełzkiej Ziemowitowi księciu mazowiecko-płockiemu przez króla Władysława Jagiełłę za przyzwoleniem królowej Jadwigi, z r. 1396. — Umowa pomiędzy Januszewem i Ziemowitem braćmi książętami mazow. dotycząca handlowych i sądowych stosunków w ich posiadłościach, z r. 1398. — Wyrok sądu polubownego w sprawie pomiędzy księciem Januszem a Jakóbem Kurdwanowskim biskupem płockim, z r. 1400. — Akt zastawy ziemi wiźkiej przez księcia Ziemowita bratu swemu Januszowi, z r. 1401. — Bolesław książe mazowiecki (wnuk Janusza) ubespiecza matce swej Annie dożywotnie posiadanie ziemi warszawskiej, r. 1431. — Władysław książe mazowiecko-płocki zapisuje na wypadek bezpotomnej śmierci swych synów, księstwa swe bratu stryjecznemu Bolesławowi księciu mazowiecko-czerskiemu, r. 1444. — Władysław książe mazowiecko-płocki zabespiecza żonie swej Annie księżniczce szląsko-oleśnickiej dożywotne posiadanie ziemi sochaczewskiej z wszelkiemi pożytki, wyjąwszy tylko polowanie na tury, r. 1451.— Wyroki odsądzające Konrada księcia mazowieckiego od posiadania ziemi płockiej, zawskrzyńskiej, płońskiej, wizkiej, sochaczewskiej i przysądzający takowe Królestwu Polskiemu, z r. 1468. — Traktat zawarty przez Kaźmierza i Janusza książąt mazowieckich, z Henrykiem Reffle von Richtenberg wielkim mistrzem i zakonem krzyżackim, z r. 1472.— Konrad książe mazowiecki przebacza miastu Warszawie, która bramy przed nim zamknęła po śmierci brata jego księcia Bolesława, r. 1494. — Konrad książe mazowiecki przyrzeka złożyć przysięgę hołdowniczą królowi polskiemu Janowi Olbrachtowi, r. 1496 i t. d.

Kończąc niniejsze doniesienie, niemożemy się wstrzymać od wynurzenia serdecznego naszego życzenia, aby tak zacny i prawdziwie obywatelski przykład T. księcia L. zachęcił także innych do zbierania i wydania podobnych pomników, za nim godzącej na nie zewsząd zagładzie ulegną: przy pomocy albowiem takowych jedynie tylko zasobów możemy się spodziewać odbudowania i wykończenia wspaniałego oraz wiekopomnego gmachu dziejów naszych ojczystych.

Ż. P.

Nowości Bibliograficzne.

Kraków. W drukarni Budweisera, nakładem wydawnictwa dzieł katolickich wyszła książka pod tytułem: *Wspomnienia, Listy i Raporta urzędowe Barona de Viomenil* wysłannika rządu francuskiego do Jeneralicyi konfederacyi Barskiej w latach 1771 i 1772, z francuskiego przetłomaczone przez Stanisława Prus księcia Jabłonowskiego, kapitana artylleryi lekkokonnej wojsk polskich i kawalera krzyża woj. Pomienione dziełko wielką ma ważność źródłową do dziejów konfederacyi Barskiej, dla tego winniśmy księciu Jabłonowskiemu wdzięczność za spolszczenie rzadkiego dziś oryginału francuskiego. Żałujemy tylko, że w pisowni imion własnych liczne zaszły pomyłki, co nieobeznanego z przedmiotem czytelnika łatwo może obałamucić. Pod względem prowadzenia wojny partyzanckiej, można tu znaleść trafne uwagi, a w ogóle to co mówi o naturze wojen insurekcyjnych u nas, dałoby się zastosować i do dzisiejszej epoki.

Jeden z licznych ustępów warto powtórzyć: „Niech mi wolno będzie— mówi Viomenil— zdanie „moje wyłuszczyć i rozważyć jakie było natenczas „postępowanie konfederatów. Nasi panowie mar„szałkowie między sobą się kłócili, żeby byli chcieli „raz się pogodzić, zebrać łącznie wszystkie swe „siły pod jednym dowódcą, któremby był między „nimi zaprowadził ścisłą subordynacyę, nierozrzu„cając pieniędzy na różne niepotrzebne wydatki, „ale ich używając na utworzenie mocnej piechoty „i dobrych kanonierów, mogliby byli porządny „skutek osiągnąć. Lecz inaczej się działo; ledwie „który z marszałków usztyftował sobie mały od„dział konnicy, zaraz od drugich się oddzielał, za„czynał sam na swoją rękę wojować, zadowolony „jeżeli mu się niekiedy jaki napad udał; do czego „potrzeba było waleczności, a wcale nie znajomo„ści sztuki wojennej. Tu muszę oddać tę sprawie„dliwość Polakom, że są nadzwyczaj śmiałymi i „odważnymi, ale na nieszczęście zanadto ufają swej „waleczności i wcale nie starają się o nabycie nau„ki wojskowej, co ich sąsiadom, którzy mają wię„cej karności i są więcej wyćwiczeni w sztuce wo„jennej, wielką nad nimi wyższość nadaje!“ Tak pisał baron Viomenil przed 92 laty, a czytając go zdawałoby się, że pisał wczoraj.

— W drukarni Uniw. Jagiell. wyszedł nowy wierszowany utwor pod tytułem: *Pan starosta na Wilczkach.* Dramat historyczny w pięciu odsłonach (aktach) osnuty na tle prawdziwego zdarzenia z czasów panowania Zygmunta III, napisał Władysław Wędrychowski. — Treść wzięta jest do tego dramatu ze szkiców Szajnochy, który w sposób interesujący opowiada przygodę Wilczka wracającego z Jassyru.

Lwów. Drukuje się tu kilka nowych dzieł, które niebawem opuszczą prasę. Szajnocha wydaje *Historyą kozaczyzny.* Będzie to dzieło w dwóch tomach, obejmujące około 70 arkuszy.

Druk trzeciego tomu Biblioteki zakładu nard. im. Ossolińskich, znacznie już postąpił, zawiera na czele rozprawę śp. Aleksandra Stadnickiego, *O osadnictwach na Rusi.*

Henryk Szmit drukuje: *Dzieje konfederacyi Barskiej*, z poglądem zastosowanym do wypadków dzisiejszych.

Tegoż tom czwarty i ostatni *Dziejów Polski*, krótko i zwięźle opowiedzianych dla młodzieży, jest na ukończeniu, doprowadzony do panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego.

Karol Widman, drukuje u Winiarza: *Studia polityczne* w dwóch tomach.

Tegoż zapowiedziany *Opis Galicyi geograficzny, topograficzny i statystyczny.* Obszerne to dzieło będzie wszakże potrzebowało dłuższego czasu do ukończenia.

Stanisław Sobieski prof. gimn., wydał księdza A. Popławskiego: *Naukę moralną*, zupełnie przerobioną i pomnożoną dla ludu. Jestto dzieło przyjęte i zalecone przez Towarzystwo ksiąg elementarnych w r. 1778. W obecnem jednak wydaniu jest ono całkowicie z zastosowaniem do potrzeb dzisiejszych przerobione, w pierwotnej osnowie, wiele zmian poczynił wydawca, a wiele nowych rzeczy dodał. Dzieło składa się z dwóch części, to jest z samejże Nauki i z Przypisów. Przypisy zawierają praktyczne uwagi i wskazówki dla nauczycieli wiejskich, dotyczące wychowania młodzieży.

Wyszło także kilka książek lekarskich, mianowicie:

Nauka Homeopatyi Dra Artura Lucego', spolszczona, abecadłowo ułożona i dodatkami pomnożona przez Dra Antoniego Kaczkowskiego.

Dr Wojciech Jankowski, wydał dwa dziełka o cholerze. Pierwsze ma tytuł: *Wykład naukowy o cholerze azyatyckiej, oparty na wieloletniem doświadczeniu lekarskiem.* Drugie wykłada ten sam przedmiot w sposób przystępny dla większego koła publiczności, z podaniem środków zapobiegających wybuchowi tej choroby. Autor powiada w przedmowie, że uznał na czasie teraz właśnie wydanie pomienionych broszur, gdy tocząca się w pobliżu wojna, jak dawniejsze uczą doświadczenia, nakazuje obawiać się ponownego pojawienia się cholery.

P. Albin Korytyński, który niedawno wydał: *Trzy pieśni narodowe* z muzyką, wydaje w podobny sposób wyjęte z pieśni Janusza *Dumy Widorta*, do których muzykę dorobił.

Druk trzeciego tomu *Pieśni Janusza*, jest już na ukończeniu w Lipsku.

wołając, że to powstaniec. Obecni dopiero wyrwali mu z rąk ofiarę. Miejscowa władza policyjna złożyła o tych napaściach raport, a skutek był taki, iż pułkownik oświadczył, że oficer ten dostał obłąkania umysłu, i na poparcie tego twierdzenia swego, kazał go umieścić w lazarecie wojskowym.

— Począwszy od 15go czerwca aż do 15 września, to jest przez czas pory kąpielnej w Krynicy, chodzić będzie między Bochnią a Krynicą codziennie poczta wozowa na 8miu podróżnych. Odjazd jej z Bochni i przyjazd zastósowany jest do pociągów kolei żelaznej między Krakowem a Bochnią.

— Jutro w piątek 29go maja: Ś. Maksymiliana i Ś. Teodozyi.

SPRAWOZDANIE
z posiedzenia publicznego c. k. sądu karnego w Krakowie w dniu 18 maja r. b.

Prezydujący: Arzt. — Sędziowie: Loderer, Chitry, Znamięcki, Pęgowski. — Protokulista: Luszczyński. — Zastępca Prokuratoryi: Kędzierski. — Obrońca: Dr Machalski.

Paweł Cygan zasiadający na ławie oskarżonych, obwinionym jest o zbrodnię zabójstwa z § 140 k. k. a to, jak się dowiadujemy z aktu oskarżenia, na podstawie poszlaków następujących:

Paweł Cygan pojął był za żonę wdowę Zofię Ślązakową, której córka z pierwszego małżeństwa Maryanna była żoną włościanina Wojciecha Boczkowskiego. W domu pierwszego męża Cyganowej, Ślązaka, mieszkali wspólnie rodzice i zięć z córką. W rodzinnem tem pożyciu nie wiele jednak było chwil spokojnych: ilekroć bowiem dopominał się Boczkowski o gospodarstwo żonie swej po ojcu przypadające, wnet go ofuknął Cygan, a nieraz i do groźb się uciekał. Słyszano już na wiosnę 1861 r. jak Cygan się odgrażał: „Jeżeli Boczkowski będzie ze mną o grunt zadzierał, to albo moja, albo jego śmierć.“ Raz nawet Cygan w karczmie wykrzykiwał iż „do jego mózgu się dobędzie.“

Tymczasem od owej chwili rok cały upłynął: nienawiść między współmieszkańcami wzrastała, ale do czynów nie przyszło.

W nocy z 3go na 4go marca r. z. zjawił się Boczkowski niespodziewanie w karczmie w Grymbałowie; cały był krwią zbroczony, a rany głębokie były widoczne. Zapytany przez obecnych, wymienił Pawła Cygana jako tego, który mu rany zadał. Cygan na zapytanie przez przybyłych do niego czynione przyznawał się prawie do poranienia Boczkowskiego.

W tydzień po owym wypadku umarł Wojciech Boczkowski w szpitalu. W sztuce biegli orzekli, iż śmierć nastąpiła skutkiem zapalenia i rozrzedzenia mózgu sprowadzonych przez zadanie dwóch ran narzędziem ostrem w głowę.

Przed śmiercią opowiadał był Boczkowski odwiedzającym go znajomym nieszczęście swoje jak następuje: Późno w nocy przybył on do domu po dłuższej niebytności. Świekra zaczęła mu z tego powodu z początku wyrzuty czynić, wreszcie w gniewie zawołała, aby się jej na oczy nie pokazywał. Wówczas Boczkowski się odezwał: „Więc mię od żony wypędzacie?“ a w tejże chwili zawołał Paweł Cygan: „Wynoś się bo ci mózgu dobędę siekerą,“ i wnet uderzył go dwakroć w głowę siekierą, a trzeci raz zadał mu między żebra. Wówczas żona Boczkowskiego Maryanna chwyciła za rękę gniewnego ojczyma i ocaliła męża od dalszych razów, któreby nie chybnie śmierć bezzwłoczną były sprowadziły.

Oskarżony przyznając wprawdzie, iż cios zadał Boczkowskiemu, tłumaczy się stanem zupełnego upojenia, w którym się podówczas znajdował. Atoli mnogie okoliczności wskazują, iż oskarżony co najwięcej lekko był podpiły.

Z uwagi, iż nie jest wykazanem, aby Paweł Cygan zadaniem owych ran miał zamiar pozbawić Boczkowskiego życia i z uwagi nadto; iż rany takowe zadane były w każdym razie w zamiarze, Boczkowskiemu nieprzyjaznym, oskarża c. k. prokuratorya Pawła Cygana o zbrodnię zabójstwa z § 140 k. k., karę z § 142 tegoż kodeksu za sobą pociągającą.

Po wygłoszeniu aktu oskarżenia następuje przesłuchanie oskarżonego: składa on postępek swój na pijaństwo; zgoła nic nie wiedział co robi i nazajutrz dopiero dowiedział się od żony o poranieniu krewniaka Boczkowskiego, którego dotąd obawiał się bardzo. Nie groził mu też nigdy, jak to utrzymują świadkowie, a krewni nieboszczyka.

Następuje przesłuchanie świadków Boczkowskiego (ojca), Zięcika i Tomasza Błacha, którzy zeznają zgodnie, iż nieboszczyk opowiadał im, jak od Cygana siekierką srodze poranionym został, co także żona zmarłego potwierdzała. Świadek Piszczała i kilku innych słyszeli, jako Boczkowski przyszedłszy do karczmy okropnie poraniony, sprawcą swej krzywdy Cygana mianował. Oskarżony usiłuje podać w wątpliwość wiarogodność owych zeznań, ile że są składane przez krewnych nieboszczyka; zresztą z szczegółów przez świadków przytoczonych, nic zgoła przypomnieć sobie nie może.

Inni świadkowie zeznają, iż bądź sami słyszeli, bądź też od innych wiarogodnych, jako Cygan zdawna pogróżki miotał na męża pasierbicy, w karczmie wykrzykiwał, „iż mu mózgu dobędzie“, któregoto wyrażenia nigdy przedtem niesłyszeli. Wbrew temu zaprzecza oskarżony: ustępował on zawsze z drogi Boczkowskiemu, który był silniejszym. Złości teżdo niego niemiał żadnej.

Wreszcie niektórzy świadkowie przytaczają mnogie okoliczności wykazujące, iż Cygan w chwili bójki nie był tak mocno, jak to utrzymuje, pijanym: gdy wracał pod wieczór do domu z Barana, o własnej sile zeszedł z wozu do karczmy i stąpał przytomnie; w parę godzin potem, gdy mu wyrzucano poranienie Boczkowskiego, porwał się z łóżka na sąsiada Nowaka, który był właśnie tym co mu wyrzuty czynił. Niektórzy świadkowie przeciwnie utrzymują, iż Cygan był mocno pijanym, wracając z Barana, że tam suto obchodził ostatki. Atoli od chwili powrotu z Barana, aż do bójki z Boczkowskim upłynęło godzin ośm, miał więc czas wytrzyźwienia się.

Następnie na wniosek Z. prokuratoryi odczytanem zostaje podanie do c. k. urzędu powiatowego w Mogile przez Cygana wniesione, w którem tenże wszelką winę z siebie zwalając, poranienia Boczkowskiego samegoż nieboszczyka winnym mieni. Dziś Cygan oświadcza, iż podanie to ułożył dowolnie z jego opowiadania pisarz pokątny, który następnie gdzieś zginął, że w podaniu tem pomieścił fałsze, za które on odpowiadać nie może.

Wreszcie świadek Łukasik, a poczęści i Nowak zeznają, iż gdy w nocy za poranionym Boczkowskim przybyli do domu Cygana, tenże im się przyznał, iż siekierką bez toporzyska ciął w głowę Boczkowskiego. Okoliczności tej zaprzecza oskarżony, nic jednak nie znajduje na poparcie takowego zaprzeczenia, prócz niepamięci. Nakoniec zaprzecza najmocniej oskarżony, aby ukrył był *corpus delicti*, tj. siekierkę, tudzież aby ukrywał się był przed władzą w chwili, gdy spodziewał się, iż będzie pociągniętym do odpowiedzialności za poranienie Boczkowskiego.

Po odczytaniu dokumentów i świadectw urzędowych, prezydujący ogłasza postępowanie dowodowe skończonem. Zaczem zabiera głos Z. prokuratoryi: wnosi on, aby oskarżonego Pawła Cygana uznać winnym zbrodni zabójstwa w ślad § 140 k. k. i skazać na karę pięcioletniego ciężkiego więzienia według § 142 tegoż kodeksu.

Obrońca Dr Machalski zwraca przedewszystkiem uwagę na tę okoliczność, iż istota czynu zabójstwa nie jest udowodnioną: zdanie lekarzy bowiem śmierć niekoniecznie zranieniu przypisuje, lecz nieodciągnięciu w właściwej chwili krwi na mózg nagromadzonej, gdyby tego dopełniono, śmierć nie byłaby nastąpiła. Oskarżony sam bynajmniej się nie przyznał do zarzuconej mu zbrodni i przyznać się nie mógł, ile że będąc wówczas pijanym, niemógł pamiętać tego co uczynił. Pogróżka, o której świadek wspomina: „jego lub moja śmierć“ jest zbyt ogolną i zbyt często spotyka się w ustach gminu w chwili uniesienia, aby na prawdę za pogróżkę uważaną być miała. Innych pogróżek za udowodnione uważać nie można, gdyż zeznania dotyczące bądź pochodzą od osób, które takowe z ust trzecich słyszały, bądź też różnią się między sobą.

Wreszcie i zeznania zmarłego Boczkowskiego poszlaków z § 140 ust. 4 O. Sk. stanowić nie mogą, ile że prawo wymaga, aby zeznania takowe rzeczywiście przed śmiercią, przez poszkodowanego przewidywaną, tj. w ostatnich godzinach życia były złożone. Tymczasem Boczkowski opowiadając to 3go marca, nie przewidywał wcale, iż skutkiem nagromadzenia krwi na mózg umrze za dni kilka, zatem zeznania jego wymogów § 140 ad 4 k. O. S. nie posiadają.

Nie stanowi również poszlaki fałszywe tłumaczenie wypadku w podaniu do urzędu powiatowego wniesionem. Cygan opowiedział pisarzowi pokątnemu to co od żony tylko słyszał, gdyż sam będąc wówczas pijanym nic nie pamiętał, a pisarz pokątny opowiadanie jego przekręcił i zmienił, w czem, jak sądowi wiadomo, ludzie takowego zatrudnienia szczególnie celują.

W obec zeznania trzech świadków, iż oskarżony w chwili przyjazdu do domu, tj. koło godziny 6ej wieczorem mocno był pijanym, okoliczność ta nie ulega już wątpliwości; czas zaś od 6ej wieczorem do 10ej w której wszczęła się bójka zbyt był krótkim, aby oskarżony mógł wytrzeźwieć.

Wreszcie nieudowodnionym jest wcale zamiar ukrywania się przed władzą, jak również nienawiść do Boczkowskiego; a zważywszy, iż oskarżony posiadał gospodarstwo, którego zapragnął nieboszczyk, przypuścić należy, iż o nienawiści tylko ze strony ostatniego może być mowa. Nakoniec szczegóły bójki, jej początku i końca zbyt są niepewne, aby za podstawę do wniosków służyć mogły. Zaczem wnosi obrońca, aby oskarżonego uwolnić od zarzutu zbrodni zabójstwa dla braku prawnego dowodu.

Tu sąd uchylił się dla wydania wyroku. Takowy orzeka: Paweł Cygan winnym jest w myśl § 278 i 281 k. P. S. zbrodni zabójstwa z § 140 k. k. jako bezpośredni sprawca i skazanym zostaje na 3 lata ciężkiego więzienia i zwrot kosztów postępowania sądowego.

Oskarżony wyrok powyższy w milczeniu przyjmuje.

M. B.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 22go maja. Ceny targowe w wal. austr,

Pszenica	(za mierzycę)	4.00
Żyto	„	2·44
Jęczmień	„	1·87½
Owies	„	1·62½
Kukurydza	„	0·00
Ziemniaki	„	0·75
Siano	(za centnar)	1·7½
Słoma	„	0.80

Wrocław 26go maja. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *lasy*.

	przed.	*śred.*	*pośled.*
Pszenica biała	75-78	73	66-70
Pszenica żółta	73-74	72	66-70
Żyto	51-52	50	48-49
Jęczmień	39-40	38	35-36
Owies	28-29	27	25-26
Groch	48-51	47	40-45
Rzepak (za 150 funt. *brutto*)	—	—	—

Przegląd Polityczny.

Wiadomości nadesłane dzisiaj do tej chwili z różnych scen obszernego teatru wojennego, są dosyć szczupłe. Z zachodniego pola walki tj. z Kongresówki ograniczają się one do kilku szczegółów o świeżych pomyślnych dla sprawy polskiej potyczkach 23go i 25go t. m. pod Uniejowem i pod Koniecpolem, które między innemi mówią o okrucieństwach, jakich się Moskale w czasie boju dopuścili na mieszkańcach Koniecpola; dalej donoszą o pochodzie oddziału Bończy, który z Opoczyńskiego przez Olkuskie wszedł w Miechowskie, a przed kilku dniami przeciągał powtórnie przez Wodzisław, oraz o zwiększeniu się oddziału polskiego, który po zabraniu kasy w Modrzejowie był przedwczoraj w Dąbrowy w Olkuskiem; następnie dodają kilka szczegółów o potyczce stoczonej w Płockiem pod Ostrowem niedaleko Ostrołęki, o której już doniósł nasz korespondent z Warszawy; wreszcie o pochodach oddziałów Lelewela i Wiśniowskiego, które niedawno znajdowały się w zachodnio-południowym narożniku Lubelskiego. O powyżej wspomnianej potyczce pod Ostrowem w Płockiem, o której już pisał korespondent nasz warszawski, rozesłał rząd moskiewski z Warszawy fałszywe telegramy, przypisując sobie zwycięztwo, przy czem popełnia śmieszną omyłkę, mówiąc, że ta potyczka zaszła pod Ostrowem na drodze do Białegostoku.

Z północnej sceny wojennej, ze Żmudzi, Inflant polskich i Litwy doniesienia dzisiejsze przedstawiają, iż mimo śmierci Narbutta i wzięcia do niewoli ciężko ranionego pułkownika Zygmunta Sierakowskiego, mimo że w Inflantach polskich rząd moskiewski chciał wywołać rewolucyę komunistyczną i popchnąć roskolników do rzezi; mimo tego wszystkiego siły powstania wzrastają, a liczne choć drobne oddziały polskie prowadzą uporczywie we wszystkich powiatach prawdziwą wojnę partyzancką, niepokojąc i nużąc większe siły moskiewskie, a znosząc i napadając niespodzianie na drobne. *Inwalid* w ostatnich numerach zamieszcza telegramy z Wilna donoszące o świeżych utarczkach.

Na odległej wschodniej scenie wojennej, w witebskiej i mohilewskiej guberniach, chociaż rzadko kiedy zachodzi potyczka, z powodu braku tam wojsk moskiewskich, właśnie dla tego silnie utwierdziły się tam oddziały powstańcze wśród lasów i bagien, a doniesienia dawniejsze o zajęciu przez powstańców miasteczka Gorki, następnie miasta Orszy, okazują, iż wiedzie się tam hufcom polskim acz drobnym.

Z południowego pola walki, z Ukrainy, Wołynia, i Podola prócz doniesień potwierdzających wypadki, o których już pisaliśmy, są dzisiaj tylko głuche wieści o jakiejś nowej potyczce w okolicach Sławuty na Wołyniu. Słusznie zaś uważaliśmy za mało prawdopodobną wiadomość o powstaniu w samym Kamieńcu Podolskim, przedstawiając, że Kamieniec jest twierdzą i wnosząc z owej depeszy, że to może nie w twierdzy lecz w powiecie kamienieckim rozpoczął się ruch powstańczy; jakoż ostatnie wiadomości okazują, iż w twierdzy Kamieńcu nie było powstania.

W chwili zamknięcia dziennika otrzymujemy wiadomość, że na najbliższem nas polu walki ukazało się dzisiaj parę hufców polskich w okolicy Słomnik i Proszowic i zaniepopoiło Moskali w obu tych o 2 mile od siebie odległych miasteczkach, tak iż przyzywali się nawzajem o pomoc. Podobno jeden z tych polskich hufców był pod dowództwem Bończy i nadciągnął od północy od strony Wodzisławia. Mniemano, że zajdzie dziś (28 t. m.) starcie w okolicy Przecławic lub Proszowic.— Odbieramy także krótką lecz pewną wiadomość, że 26 t. m. odział polski stoczył zwycięską potyczkę pod miasteczkiem Lask w Kaliskiem na drodze z Laska do Pobijanic i Łodzi. Strata moskiewska jest znaczna.

Poczta warszawska niedoszła nas dziś wieczór.

Podane wczoraj przez nas w telegramie oświadczenie *General Correspondenz* o kwestyi polskiej, brzmi dosłownie: „Sytuacya w kwestyi polskiej, która się zdawała być przed Zielonemi Świątkami groźniejszą, przedstawia dziś symptomata przeważnie uspakajające. Nic takiego w ostatnich dniach nie zaszło, coby zdolnem było usprawiedliwić posępne zapatrywanie się na stosunki polityczne. Kompetentni tych stosunków sędziowie nieza chwiali się w nadziei swojej co do regularnego przebiegu sprawy polskiej.“ *General Correspondenz* nie poparła żadnym faktem tego zapewnienia, a zapatrywania jej niepodzielają dziś dzienniki wiedeńskie.

Gas. Kolońska donosi zarówno z Paryża jak z Londynu o wojennem usposobieniu, a obok tego o posłaniu do Petersburga noty zbiorowej ze strony obu państw zachodnich z nowemi propozycyami, żądającemi bezzwłocznego wstrzymania kroków wojennych przez rok jeden i przystąpienia do organizacyi Polski. Wiadomość ta wydaje nam się być czczym wymysłem. *Botschafter* zapewnia, iż Austrya nie zejdzie z drogi dotychczasowej i nie oświadczy się na żadną stronę, a kwestyi zawieszenia broni popierać nie będzie.

Presse donosi o układach w sprawie polskiej między Wiedniem a Paryżem, z dobrego jak mówi, źródła. Zdaniem jej oczekują dziś w Wiedniu odpowiedzi na ostatnie oświadczenia Austryi posłane do Paryża; a ponieważ propozycye austryackie stanowią ciągle podstawę układów, przeto ks. Grammont otrzymał telegrafem polecenie, aby *regeneracyę* Polski uważał zawsze jako zadanie Austryi. Austrya poczytuje zawieszenie broni za rzecz niepodobną tak faktycznie jak i prawnie; mylnem przeto było twierdzenie, jakoby się zgodziła nań w zasadzie. Wiadome są zresztą punkta propozycyj austryackich, które tu powtórzymy: 1) Zupełna i bezwarunkowa amnestya; 2) administracya królestwa odrębna od Rosyi, tak jednak, aby nie wyłączała każdego urzędnika rosyjskiego bezwzględnie; 3) reprezentacya narodowa, która jednak nie wyłącza zupełnie z pod wspólności obrad tych kwestyj, jakie koniecznemi są dla jedności państwa; 4) zaprowadzenie i używanie języka polskiego na wszystkich posadach sądowych i administracyjnych; 5) nowa ustawa rekrutacyjna; 6) wolność religii katolickiej i wszystkich innych wyznań.

Punkta pomienione nie dochodzą przeto tej autonomii, jaką miała Kongresówka do r. 1831, a nawet po części statut mikołajewski więcej jej przyznawał. Co zaś się tyczy innych ziem polskich pod rządem Cara zostających, punkta austryackie żadnej o nich nie czynią wzmianki, jakkolwiek kraje Zabrane używały pewnego rodzaju autonomii i rządzone były nie ustawami rosyjskiemi, lecz statutem oddzielnym, tudzież miały prawo wybierania sobie urzędników. Mniej przeto żąda Austrya niż Polska do niedawna posiadała, tak ta część jej, która była oddzielnie jako Kongresówka ukonstytuowana, jak też i ta jej część, o której kongres wiedeński przemilczał.

Wyszedł drugi numer *Memorial diplomatique* i zawiera artykuł p. Debrauz, w którym ten utrzymuje, iż p. Drouyn de Lhuys zlał w jeden projekt, wyżej przytoczone propozycye austryackie z warunkami angielskiemi, a rozszerzywszy je, dodał nowy punkt, to jest konieczność zagwarantowania przez Europę przeobrażonych w Polsce stosunków. Wedle Memoryału, tak ułożony przez p. Drouyn de Lhuys projekt posłany już został do Londynu i Wiednia, z żądaniem przedstawienia go Rosyi i poparcia go jednobrzmiącemi notami. Gabinet londyński miał się na niego zgodzić, a w Wiedniu zrobił ten projekt wielkie wrażenie i dobrze został przyjęty, lecz odpowiedź stanowcza nie nadesłała jeszcze ztamtąd. Nareszcie dodaje p. Debrauz, że Austrya czuje także potrzebę zatamowania rozlewu krwi w Polsce, lecz dla tego jedynie sprzeciwiała się propozycyi angielskiej, iż wątpiła, aby ona mogła dopiąć celu; w skutku zaś przyjęcia swoich propozycyj upatruje zawieszenie walki.

Aczkolwiek *Memorial Diplomatique* może być dobrze zawiadomionym i ma niezaprzeczenie stosunki z kołami oficyalnemi, jednak przypomnieć wypada, iż reprezentuje tylko dążenia dyplomatyczne jednego z interweniujących mocarstw, a nawet wątpić można, aby posiadał skrytą myśl tego państwa i mógł wyrażać coś więcej, jak chwilowe zapatrywanie się gabinetu wiedeńskiego. Uważać go raczej wypada za środek probierczy jak za organ oficyalnej polityki. Zrobiwszy tę uwagę co do ważności Memoryału, dodać musiemy, iż albo tak nazwane rozszerzenie przez p. Drouyn de Lhuys propozycyj austryackich całkiem przemieniło ich naturę, albo też dyplomacya łudzi się, jeżeli upatruje w nich środek pokojowego zakończenia sprawy, albowiem nie mogą one doprowadzić do załatwienia kwestyi.

Ten sam numer *Memoryału* potwierdza nasze zdanie w ciekawym artykule — O kwestyi polskiej ze stanowiska religijnego — okazuje się bowiem z niego pomimo, że wszelskich traktatów i zaręczeń Rosya wciąż gwałciła prawa katolików i swobodę katolicyzmu w Polsce.— *Indépendance Belge* utrzymuje. iż gabinet petersburski wyprzedzając propozycyę angielską zawieszenia broni, rozkazał swoim reprezentantom w Londynie, Wiedniu i Paryżu oświadczyć jak tylko się o niej dowiedział, iż w żaden sposób nie może pozwolić nawet na postawienie podobnego żądania.

Journal des Débats z 26 maja zamieszcza gorący artykuł za Polską, w którym dowodzi, iż przedłużając walkę, Polska zmusi Europę do interwencyi i że ta interwancya o tyle skuteczną być może, o ile okaże się śmielszą i nieda się omamić złą wiarą Rosyi. Być może, iż ten piękny artykuł Debatów jest nowym programem partyi liberalnej w obec wyborów.

Constitutionnel, *La France* i *Patrie* podnoszą wiadomość podaną przez *Presse* wiedeńską, jakoby Rząd Narodowy Polski nieprzyjął ofiarowanego przez Garibaldego współudziału w powstaniu.

Oprócz rokowań o kwestyi polskiej i programów wyborczych, nie zawierają nic innego dzienniki francuskie.

Gazeta Szląska podaje pogłoskę obiegającą w Poznaniu, iż wszystkie papiery tyczące się procesów rozpoczętych temi czasy w W. Księstwie przeciw osobom obwinionym o udział w powstaniu polskiem, znikły bez śladu. Poznańskie dzienniki nic o tem jednak nie mówią, a *Posener Ztg* donosi, że wszyscy osadzeni w twierdzy poznańskiej więźniowie mają być przewiezieni do Berlina, i że proses ich tam będzie prowadzony.

Kardynał Antonelli sekretarz stanu państwa papieskiego, otrzymał wstęgę pruskiego orderu orła czerwonego.

Wczoraj umieściliśmy telegram donoszący o odpowiedzi króla pruskiego na adres Izby deputowanych, tudzież o odprawie królewskiej zamykającej tegoroczne zebranie sejmowe. Dziś wieczór doszła nas całkowita osnowa pomienionej odpowiedzi, z której widzimy, iż król w zupełności podziela postępowanie swoich ministrów, a oraz bezpośrednio występuje jako tłumacz konstytucyi i sędzia w sporze między władzą wykonawczą a prawodawczą. Zdziwiło Izbę, że akt ten królewski nie był kontrasygnowany przez żadnego ministra; ale też nie mogło być inaczej, skoro król stanął po nad ustawą konstytucyjną, a wreszcie, powiedzmy prawdę, skoro Izba w walce swojej z ministerstwem wyszła z zakresu parlamentarnego, gdy nie poprzestając na służącem sobie prawie odmówienia uchwał swych wnioskom rządowym, żądała od korony, aby doradzców swych uchyliła. Wprawdzie w braku ustawy o odpowiedzialności ministrów, stali się oni nietykalnymi, lecz też ten chaos pojęć o stosunkach konstytucyjnych organów, jaki w całym dzisiejszym systemie rządowym Prus panuje, uczynił niezbędnem odnoszenie się Izb do króla i nawzajem. Nie przyszło jednak do rozwiązania Izby, gdyż rząd nie dowierza nowym wyborom; pozostaje atoli anomalia rządów bez budżetu, które są zaparciem się systemu konstytucyjnego.

W odpowiedzi królewskiej na adres Izby, jest zarzut braku wierności i zastrzeżenie jedynowładztwa, które dziwnie odbija od zaprzysiężenia konstytucyi przez króla. Co do pytania czysto-jurydycznego, czy prezes Izby ma prawo przerywać głos ministrowi tak jak go przerwać i odebrać może deputowanemu, król rozstrzyga w myśl teoryi Bismarka, przybierając na siebie rolę tłumacza ustaw i regulaminów. Król zwala na Izbę winę, iż budżet nie przyszedł do skutku. Zapomina się Izba, rzekł król, że rozstrzyganie kwestyj zewnętrznych nie do niej należy, a niektórzy deputowani zaszli aż do pogróżki odmówienia pieniędzy na prowadzenie wojny. Korona nigdy niedopuści, aby prawa jéj były naruszone, i aby Izba przywłaszczała sobie jéj prawa, a stawiając żądanie zmiany ministrów, dążyła do wszechwładztwa. Wreszcie król pochwala postępowanie ministrów.— Z powodu, iż odpowiedź ta nie była kontrasygnowaną przez ministrów, nie może ona zdaniem deputowanego Hoverbeka, stać się przedmiotem rozbioru w Izbie. Minister spraw wewnętrznych zawezwał następnie Izbę do zebrania się w zamku królewskim, celem wysłuchania odprawy królewskiej zamykającej zebranie sejmowe. Król nie był obecnym, lecz minister Bismark odczytał w jego imieniu akt zamykający posiedzenia i zastrzegający powzięcie późniejszej decyzyi co do uchwalenia budżetu. Tak więc rząd będzie na podstawie preliminarza budżetowego wybierał podatki i asygnował wydatki. Lubo odprawa nadmienia o możności późniejszego zwołania Izby, wszelako od zewnętrznych okoliczności zależeć zapewne będzie, czy ta sama Izba zostanie zwołaną ponownie, czy też będzie rozwiązaną, a inne wybory rozpisane będą, czy wreszcie ministeryum rządzić będzie dalej bez Izby i bez budżetu— co może najlepiej mu przypada do smaku.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 28 maja	żądają	płacą
Banknoty pol. 100 złr.	402	396
Srebro nowe pol. agio	104	103
Talary pruskie 150	91	90
Srebro austryackie	110½	109½
Półimperyały rosyj.	9 15	9 —
Napoleon d'or	8 95	8 80
Dukaty holend. ważne	5 38	5 30
„ austryackie	5 38	5 30
Listy gal. nowe z kup.	78	77
„ „ stare	81¾	80¾
Oblig. indemn.	75¼	74¼
Akcye kol. g. bez kup.	188	186
Pożycz. naro. „ „	80½	79½
Listy zast. pol. z kup.	100¼	100¼
Wiedeń 28 maja (tel.)		
5% Metaliki	75	80
5% Pożyczka narod.	80	60
Akcye banku wiedeń.	792	—
„ „ kredyt.	192½	—
Srebro	110½	—
Londyn, 10 funt. sterl	111	10
Dukat pojedynczy	5	30
Wiedeń 27 maja		
5% Metaliki na wal. a.	71 90	71 75

	żądają	płacą
5% Pożyczka narod.	80 75	80 50
„ Metaliki na m. k.	76 —	75 75
„ Obl. ind. niż. Austr.	88 50	87 50
„ „ „ węgiers.	77 —	76 50
„ „ „ chor. i ban	75 50	75 —
„ „ „ galicyjs.	75 25	74 75
„ „ „ bukowińs.	74 —	73 50
„ „ „ siedmiogr	74 —	73 50
„ Pożycz. n. wenecka	— —	— —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	105 —	104 80
„ „ „ 10 „	102 —	101 50
„ „ „ 12-mies	100 —	99 75
„ „ „ losowa.	88 30	88 —
4% Galicyjskie . z. n,	76 50	75 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	154 —	153 —
„ „ „ 1854	94 50	94 25
„ „ „ 1860	97 80	97 40
„ Como-Renten	17 —	16 75
„ Kredytowe	133 50	133 —
„ tryest. na 4½ %	122 50	121 50
„ żegl. par. na Dun.	97 25	96 75
„ ks. Esterhazego	98 —	97 —
„ ks. Salm	38 25	37 75
„ ks. Pallfy	37 25	36 75
„ ks. Klary	35 75	35 25

	żądają	płacą
Losy hr. St. Genois	37 25	36 75
„ miasta Budy	36 50	36 —
„ ks. Windischgr.	21 75	21 25
„ hr. Waldstein	23 50	23 —
„ hr. Keglevich	15 —	14 50
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr.	791 —	789 —
Zakładu Kredytowego	191 50	191 40
Żeglugi par. na Dunaju	435 —	434 —
Kolei półn. Ferdynan.	1704	1702
„ rządowéj fr.-a.	215 50	215 —
„ zachodniéj c. El.	153 —	152 50
„ Pardubickiéj	129 50	128 50
„ Nadcisańskiéj	147 —	147 —
„ Południowéj	257 —	256 —
„ Galicyjskiéj	188 50	187 50
Kursa zagraniczne (3-miesięczne).		
Amster. 100 złh. (Discont miejscowe 4)	—	—
Augsb. 100 zł. nr. (4)	94 40	94 30
Berlin 100 tal. „ (4)	—	—
Frankf. n. M. 100 (3)	94 50	94 40
Genua 100 lir. p. (5)	—	—
Hamb. 100 mark. (4)	83 40	83 30
Lipsk 100 talar. (4)	—	—
Livorno 100 lir. (5)	—	—
Londyn 100 fun. (3)	111 70	111 60
Paryż 100 frank. (4)	44 40	44 30

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony	15 40	15 30
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	5 35	5 33
„ „ obrączk.	5 35	5 33
Złoto al marco	—	—
Napoleondory	8 96	8 94
Suwereny	—	—
Fryderyki	9 35	9 30
Luidory	9 5	9 —
Suwereny angielskie	11 13	11 8
Imperyały rosyjskie	9 12	9 8
Srebro	111 —	110 75
„ kupony	111 —	110 75
Talary związkowe	1 67	1 66
Pruskie bilety kas.	1 67	1 66
Lwów 26 maja		
Dukat holenderski	5 27½	5 23½
„ austryacki	5 30	5 25½
Półimperyał rosyjski	9 16	9 3½
Rubel srebr. rosyjski	1 76½	1 73½
Talar pruski	1 66½	1 64½
Listy gal. b. kup. w. a.	76 60	75 95
„ „ „ m. k.	80 40	79 75
Obligi indem. b. kup.	75 —	74 38

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	81 23	80 53
Akc. kol. gal. b. kup.	201 —	198 —
Warszawa 26 maja		
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	84 38	—
„ kupon. „	—	— 63 2/9
Listy zast. III ok. „	14 97	14 94½
„ kupon. „	—	— 25 2/3
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	74 —	73 —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgo. „	86 —	85 —
Wrocław 27 maja		
Banknoty austryac.	90⅔	—
Polskie bilety bank.	91 7/8	—
„ Listy zastaw.	91¼	—
Poznań. List. zast. 4%	104¼	—
„ „ „ 3½ %	98¼	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 26 maja		
Renta 3%	69	40
Londyn 21 maja		
Konsole		92⅝

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* 8 rano; 3.30 po południu — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8 30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7,56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5·10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przyjechali od 27 do 28 maja.

HOTEL POLLERA. Konstanty Kufryjski, Józef Gostkowski obyw. z Królestwa. Adam Romiszewski właś. dóbr z Wolicy. Hr. Alfred Łoś właś. dóbr z Bobina. Hr. Stanisław Rey właś. dóbr z Przyborowa. Pierrot Henryk kanclerz z ambasady francuskiej z Wiednia. Adolf Wilczyński właś. dóbr z Warszawy. Julian Puchała wł. dóbr z Kały. Hr. Chołoniewski wł. dóbr z Rosyi. Alojzy Kryschker rządca z Erbersdorf. Józef Neumann c. k. komisarz finan. z Sambora. Marcella Trzecieska, Jan Jendrzejowicz właś. dóbr z Zaczernia. Henryk Komar właś. dóbr z Ostrowa. Józef Zapalski właś. dóbr z Węgrzynowic. Antoni Heradin ajent z Andrychowa. Oktawian Michałowski obyw. z Kamieńca.

Wyjechali: Władysław Żelubowski właś. dóbr do Kowalowy. Pierrot Henryk kanclerz ambasady francus. do Wiednia. Stanisław Gołębiowski architekt do Warszawy. Władysław Koziebrodzki właś. dóbr do Lwowa. Alois Kryschker verwalter do Wiednia. Hr. Stanisław Rey właś. dóbr do Galicyi. Julian Puchała właś. dóbr do Wiednia. Józef Neuman c. k. komisarz finansowy do Wiednia. Świderski Józef właś. dóbr do Królestwa. Bronisław Taczanowski obyw. do Galicyi. Mathias Beysens kupiec do Paryża.

HOTEL POD RÓŻĄ. Hr. Turkuł, hr. Oskierko z familią właś. dóbr z Warszawy. Jabłoszewska Emilia, Ośmiałowski Stanisław z żoną Maryą i córką Zofią, Linarski Stanisław, Łuniewski Bolesław z żoną Heleną i bratem Kazimierzem właś. dóbr z Królestwa. Giraud Annet wojażer, Chesolles Henri negocyant z Lyon. Uznański Adam wł. dóbr z Szaflar. Błotnicka Zofia z siostrą Maryą właś. dóbr z Dzikowca. Gross Piotr wł. dóbr z Koniuszek.

Wyjechali: Jabłoszewska Emilia właś. dóbr do Królestwa. Hr. Oskierko właś. dóbr z familią do Berlina. Amie Jan journalista na pryw. mieszkanie. Grobe Georg, Dive Emil fotografy z Paryża. Orange Moser właś. dóbr do Tarnowa. Nowotny Józef właś. dóbr do Brzostku.

Dozór kościoła farnego miasta Krakowa,

wydaje na żądanie niniejsze świadectwo sławetnemu *Łukaszowi Pichlowi*, majstrowi kotlarskiemu, iż tenże wszelkie naprawy tyczące się dachów, kościoła i wież uskutecznił od lat kilku z sumienną pilnością a znajomością rzeczy godną zalecenia i pochwały.

Kraków d. 7 Maja 1863.

Przewodniczący Dozoru: ***Lasocki.*** Członkowie Dozoru: *Józef Łepkowski. — Leopold Lipiński. — Dr. Jakubowski.*

Powołując się na powyższe świadectwo polecam się ze wszelkiemi robotami tak kościelnemi, biorąc na siebie wszelkie koszta rusztowań, wiązań itd., jako też i gorzelnianemi z ceną umiarkowaną, przytem uskutecznienie z wszelką dokładnością. — Wiadomość pod Nr. 46 ulica Długa, dom własny.

(2507 2 3) ***Łukasz Pichel.***

Czyniąc potrzebie mego serca zadosyć, składam publiczne dzięki przedewszystkiem staremu hetmańskiemu grodowi Tarnowowi za opiekę, którój nam wszystkim rannym udzielał i udziela; daléj Wmu profesorowi doktorowi *Gilewskiemu*, który odejmując mi rękę w samym wstawie u ramienia dał dowody największéj znajomości sztuki i dbałości obywatelskiéj; daléj składam dzięki Wmu Dr. *Głowackiemu* ze Lwowa, który i mnie, i innych rannych najgorliwiéj i najdbaléj ratował; Wmu Dr. *Przikril*, fizykowi Tarnowskiemu i Wmu Dr. *Kralczyńskiemu*, którzy nietylko ludzkości, ale osobliwéj sympatyi dali mi dowody; niemniéj i wszystkim Lekarzom jak Krakowskim tak i Tarnowskim, którzy wiedzeni zacnemi chęciami, pośpieszyli z pomocą dla rannéj braci do Tarnowa. Nie mogę nareszcie niezłożyć me najszczersze dzięki zacnemu panu Dr. *Metzgerowi* z Tarnowa i *Tyssowskiemu* z pobratymczych Czech, którzy z prawdziwem wylaniem się ojcowskiem i braterskiem przez półtrzecia miesiąca żadnego trudu dla mego wyzdrowienia nie żałowali.

Składając także dzięki zacnym domom WW. *Stojałowskich* i *Rutowskich* Mecenasów w szczególności, mam sobie za święty obowiązek wyznać hołd dla wszystkich Dam Tarnowskich, które nie szczędząc zdrowia, mnie i rannych kolegów moich opieką swoją połączoną z największemi ofiarami, na jakie tylko nasze Polki zdolne są, osłaniały.

Te kilka wyrazów, objawiających publicznie moją wdzięczność dla wyż wymienionych moich Opiekunów i Dobrodziejów, niechaj im wystarczą jako nagroda méj dozgonnéj wdzięczności. (3519-1)

Filip Kahane.

Kundmachung.

[N. 6098]. Zur Verpachtung der im Orte Prądnik biały, Krakauer Kreises Mogiłaer Bezirkes gelegenen, dem St. Lazar Spitalsfonde in Krakau gehörigen Mahlmühle sammt 6 Joch 758 □ Klafter. Grundes wird eine öffentliche Lizitation *auf den 18. Juni 1863 um 10 Uhr V. M.* und im Falle des Misslingens eine neuerliche *auf den 20 Juli 1863* hiemit auzgeschrieben, und wird bei dieser k. k. Kreisbehörde abgehalten werden. Es werden auch zu jederzeit, daher von den Lizitationsterminen, die Anbothe zur Verpachtung dieser Mühle *aus freier Hand* angenommen werden.

Die Pachtdauer ist eine sechsjährige und beginnt mit 1. November 1863. Der jährliche Ausrufspreis beträgt 420 fl. d. i. Vier Hundert Zwanzig Gulden ö. W. das Vadum aber 42 fl. ö. W. und die nach Bestättigung des Lizitations- Ergebnisses oder der Akkordverhandlung zu leistende Caution wird in der Höhe des erzielten einjährigen Pachtcinses festgesetzt.

Bei der Lizitation werden auch schriftliche, versiegelte und mit Vadium versehene Offerten, jedoch nur bis zum Beginne der mündlichen Verhandlung angenommen werden.

Die näheren Pachtbedingnisse können während den Amtsstunden bei der Kreisbehörde eingesehen werden.

Von der k. k. Kreisbehörde.

Krakau, am 20. Mai 1863.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem wypuszczenia w sześcioletnią dzierżawę, to jest na czas od 1go Listopada 1863 do końca Października 1869 r. młyna wraz z gruntem morgów 6 sążni □ 758 obejmującym w Prądniku białym w powiecie Mogilskim położonego a do funduszu Szpitala św. Łazarza należącego odbędzie się w Biórze c. k. Władzy Obwodowej *na dniu 18go Czerwca 1863 r. o godzinie 10 przed południem* publiczna licytacya przy którój także offerty pisemne przyjmowane będą.

W braku pretendentów lub w razie niepomyślnego wypadku licytacyi, takowa odbędzie *w dniu 20 Lipca 1863 r.*

Również będą w każdym czasie nawet przed terminem licytacyi przyjmowane deklaracye na wypuszczenie młyna rzeczonego *z wolnej ręki*. Cena wywołania czynszu dzierżawnego rocznego ustanawia się w kwocie złr. 420 w. a. wyraźnie czterysta dwadzieścia złr. w. a. Vadium wynosi 42 złr., które także i przy deklaracyi na wypuszczenie młyna w dzierżawę *z wolnej ręki* dołączone być powinno.

Kaucya po zatwierdzeniu wypadku licytacyi lub zaofiarowania przez poprzednią deklaracyę złożyć się mająca, wyrównywa wysokości rocznego czynszu.

Bliższe warunki dzierżawy mogą być każdego czasu w godzinach urzędowych w Biórze c. k. Władzy Obwodowej pzejrzane.

Z c. k. Władzy Obwodowej.

Kraków dnia 20 Maja 1863.

(2488-3)

DO HANDLU

R. Zawadzkiego

w KRAKOWIE

nadeszło w komis kilkanaście okseftów

Porteru Angielskiego

(Extra Double Brown Stout)

Oksft na miejscu sprzedaje się po 85 złr. w. a.

(2522-2-3)

Z powodu zmiany Handlu odbywa się **zupełna wyprzedaż towarów korzennych** i różnych innych po znacznie zniżonych cenach w Handlu **Adama Ciechanowskiego** pod „Murzynami" w Krakowie.

Tamże można nabyć Fachy, Kasy i Pułki jakoteż Lodownię przenośną, Wagę decymalną i inne rekwizyta. (3197 2 3)

W dniu 24 b. m. o godzinie 8 zrana zgubionym został na rynku blisko **Expedycyi „Czasu"** pulares z kwotą koło tysiąca złp. po większej części biletami banku polskiego, oraz rosyjskiemi i austryackiemi. — Uczciwy znalazca zgłosi się do Administracyi „Czasu" gdzie na żądanie 100 złp. odbierze. (2514-3)

Pewna osoba przybywszy z Warszawy, życzyłaby sobie umieścić się

do dzieci w mieście lub na wsi,

posiada język francuski, nauki wyższe szkolne, robotki i muzykę.— a nadmiar tego może się zająć wychowaniem dzieci, będąc obeznaną doskonale z zawodem Nauczycielki. — Bliższa wiadomość w Administracyi „Czasu." (2518)

Meble, jako to: **kanapa, 2 fotele, 6 krzeseł, sofa, szafa, komoda, lustro, zegar** ścienny, kieszonkowy i **naczynia kuchenne** wszystko w najlepszym stanie, są do sprzedania. — Wiadomość w pałacu Wielopolskich w dziedzińcu wprost bramy na 1ém piętrze. (2530-1-3)

LILIONEZA



z polecenia król. pruskiego Ministerstwa w Wydziale lekarskim rozbierana, ma własność odmładniania skóry nadając jéj naturalną świeżość oczyszczeniem z wszelkich oszpeceń jakiemi są: piegi, plamy wątrobiane, ostudy, parchy, suche i wilgotne liszaje, róża na nosie, z odmrożenia lub ostrości krwi, tudzież żółta powłoka skóry.

Za skutek w 14 dniach ręczymy, a w razie zawodu zwracamy kwotę zapłaconą.

Cena flaszki całéj 2 złr. 60 kr.

POMADA

pobudzająca wczesny porost brody i wąsów.



Chcąc mieć wczesny porost brody lub wąsów bierze się cokolwiek pomady np. jak dwa ziarnka grochu i naciera się z rana rzeczone miejsca, a najdaléj w 6 miesięcy bujny je porost pokryje; środek ten bowiem jest tak skuteczny, że nawet 17 letni młodzieńcy niemający jeszcze żadnego porostu przychodzą doń za pomocą téj pomady.

Cena puszki 2 złr. 60 kr.

Płyn Japoński



w pudełkach o 2 flaszkach za 5 złr. w. a.

jest najprzedniejszą kompozycyą do prędkiego farbowania włosów, brody, wąsów i brwi według potrzeby i upodobania, odpowiednio do twarzy, z zupełnem farbującego zadowoleniem; prócz tego polecamy:

Chiński środek dowolnego farbowania włosów.

Flaszka 2 złr. 10 kr. w. a.

Oryentalny sposób

golenia włosów,



bez bólu lub uszkodzenia, na najdelikatniejszych nawet miejscach, a to w 15 minutach, którego to sposobu używa czasem płeć piękna do spędzenia śladów brody i wąsów, tudzież zarastających brwi lub gęstego zarostu ciemienia.

Flaszka 2 złr. 10 kr. w austr.

Fabryka: Rothe i Spółka w Berlinie, główny zaś skład powyższych pięknideł znajduje się wyłącznie w handlu pod firmą: ***E. Skirliński*** w Rynku głównym w Krakowie. (2539-1-)

W tymże Handlu znajduje się także:

Elixir uskramiający ból zębów stanowczo i na zawsze. Flakon 75 cent. Oraz:

Proszek roślinny bielący zęby i utrzymujący dziąsła w stanie zdrowia. Pudełko 65 cent..

Wynalazku ***Dra A. Ślaskiego***, Lekarza medycyny z Wydziału Paryzkiego.

Przesyłki zamiejscowe uskuteczniają się jak najspieszniéj z dołączeniem 10 cent. do powyższéj ceny za opakowanie.

KAPELUSZE

Damskie i Męzkie

w najnowszych fasonach

W HANDLU KOMISOWYM

Karola Herrmanna

w KRAKOWIE. (2461-4-

LICYTACYA

towarów jubilerskich i złotniczych w handlu ś. p. Modesa, tudzież mebli i sprzętów handlowych, garderoby i pościeli rozpocznie się **w dniu 2 Czerwca b. r.** w Krakowie w Handlu pod firmą ś. p. Modesa dotąd istniejącym. (2191-2-3)

KARLSBAD.

Przesyłka Wód mineralnych Karlsbadzkich.

Zbawienne skutki Wód mineralnych Karlsbadzkich okazujące się często prawie cudownym sposobem, są zanadto znane, żeby potrzebowały dalszego wychwalania. — Jest to faktem i doświadczeniem kilku wieków udowodnionem.

Możność przesyłania tych Wód nastręcza cierpiącéj ludzkości środek leczący, któryby inaczéj, jeżeli lub stosunki lub też słabość sama nie dozwalają choremu jechać do Karlsbadu, zastąpiony być musiał przez soki ziołowe, lub przez pigułki tak zwane rozwalniające, lub przez sztuczne Wody mineralne, lub nakoniec inne środki podobne, który jednak *przez użycie żadnego z tych środków rzeczywiście uzyskanym być nie może.*

W których słabościach mają te wody być użyte, lub kiedy podług lekarskiego wyrażenia „Karlsbad wskazanym jest", zostało zwięźle przedstawione w umyślnéj broszurze przez p. Dra Manula wydanéj. Broszura ta przesyła się na każde żądanie bezpłatnie.

Przesyłane mogą być wody ze źródeł Karlsbadzkich, najwięcéj jednak bywają przesyłane z *Mühlbrunn, Schlossbrunn i Sprudel* w całych lub półkamionkach.

Jeżeli rozsyłanie tych wód nie stanęło jeszcze dotąd na równi ze zwiedzaniem tego miejsca kuracyjnego, to należy to przypisać najbardziéj téj okoliczności, że wielu panów lekarzy w mniejszych miastach, chcących zapisywać wody mineralne Karlsbadzkie, nie znalazło składów tych wód; oraz, że zbawienne szczególne skutki, okazujące się także przy używaniu tych wód mineralnych w stanie zimnym, nie doszły jeszcze do ogólnéj wiadomości Publiczności.

Postanowiliśmy napełniać temi wodami nietylko kamionki gliniane, lecz także i mocniejsze flaszki szklanne, co też znalazło zupełne uznanie ze strony panów lekarzy.

Ponieważ ciężar butelek szklannych przy takiéj samé] ilości wody jest daleko mniejszy jak kamionek glinianych, okazują się koszta przesyłki, szczególnie przy dalszych przesyłkach znacznie mniejsze; także mogą się próżne flaszki szklanne daleko prędzéj do czego przydać jak dzbanki gliniane, przeto polecamy Szanownéj Publiczności napełnianie butelek szklannych jak najmocniej.

Wszelkie zamówienia Wód mineralnych, Soli, Mydła i Cukierków Sprudlowych, uskuteczniają podpisani jak najpunktualniéj.

(2196-1 3) ***Knoll & Mattoni.***

W ZAKŁADZIE

Naukowym i Wychowawczym

DLA

PANIEN,

pod kierunkiem:

Elżbiety i Maryi Fröhlich,

w WIEDNIU.

„Stadt, Franciskaner Platz Nr. 911 stary (1 nowy),"

przyjmują się Panienki przez cały rok na zupełną pensyę.

Otrzymują jak najstaranniejsze wykształcenie we wszystkich *przedmiotach elementarnych i wyższych w językach: niemieckim, francuzkim* oraz *angielskim i włoskim*; we wszelkiego rodzaju *robotach damskich, w muzyce, śpiewie, tańcu, w rysunkach i malowaniu*, szczególnie zaś nastręczy się każdéj uczennicy sposobność *do gruntownego wykształcenia się w swym ojczystym języku.* — Co rok powtarzające się egzamina *postępu w naukach, robót i zdolności*, mogą służyć do dokładnego ocenienia powodzenia tego Zakładu i gremium jego nauczycieli, złożonych z najmożliwszą starannoscią z najzdolniejszych sił rezydencyi.

W miesiącach letnich przebywa Zakład we własnéj, bardzo przyjemnéj Willi w Helenenthal pod Badenem, gdzie *nauki udzielają się we wszelkich głównych przedmiotach bez przerwy*, a oraz przez zaprowadzenie ćwiczeń kąpielowych, pływania, wycieczki i rozrywki w ogrodzie, stara się niemniej o ustalenie i wzmocnienie zdrowia.

Bliższe szczegóły względem wewnętrznego urządzenia Zakładu, warunków przyjęcia, oraz względem *kilkakrotnych naukowych podróży w całych Niemczech, Francyi i Szwajcaryi*, zawiera obszerny PROGRAM, który wraz z tabelą cen i wykazem Nauczycieli, rozsyłc się na żądanie bezpłatnie.

(2451-3)

KĄPIELE SIARCZANE

W KRZESZOWICACH,

tudzież pomieszkania dla przybywających Gości kąpielnych w łazienkach, otwierają się w tym roku (2457-6)

z dniem 15 Maja r. b.

Zawiadowcą jest Jmci P. ***J. Walkowski*** w miejscu.

Wyłącznie uprzywilejowana

Busztiehradzka Kolej żelazna.

Porządek jazdy i taryfa codziennej jazdy między

Pragą a Karlsbadem

obowięzuje od 1go Maja 1863 r.

Odjazd z Pragi koleją	o godzinie	7	minucie	50	wieczór
„ z Brandeisl omnibusem . .	„	9	„	50	„
Przyjazd do Karlsbadu	„	11	„	42	rano.

Odjazd z Karlsbadu omnibusem . . .	o godzinie	3	min.	40	po południu
„ z Brandeisl	„	6	„	25	rano
Przyjazd do Pragi koleją	„	8	„	15	„

Ceny Jazdy:

z Pragi do Karlsbadu lub napowrót

klasą	I	9 złr.	46	cent.	wal. austr.
„	II	8 „	50	„	„ „
„	III	7 „	55	„	„ „

50 funtów celnych pakunku są wolne od opłaty.

Bilety jazdy do Karlsbadu wydają się w Kasie w dworcu Kolei w Pradze zaś do Pragi w Hotelu „zum Paradies" w Karlsbadzie.

Jazdy te łączą się bezpośrednio z pociągami kolei z Wiednia do Pesztu i w kierunku odwrotnym. (2366-4-6)

Praga dnia 20 Kwietnia 1863. ***Dyrekcya.***

HANDEL pod firmą:

STANISŁAW FEINTUCH,

przy Rynku głównym w Szarej kamienicy, odebrał jak dawniej tak i tego roku, **w komis**, świeży i prawdziwy:

Portland i Roman CEMENT,

który po cenach fabrycznych znacznie zniżonych, w całych i półbeczkach pojedynczo jak i większemi partyami sprzedaje.

Do tegoż Handlu nadchodzą ciągle świeże (2438 4-10)

Wody mineralne.

Abrahám's Porte-Voix

(en Miniature à Paris),

GŁUCHOTA.

Nowo odkryty akustyczny instrument dla cierpiących na słuch, który swoją skutecznością wszystko dotąd wynalezione przewyższa, jest podług ucha zrobiony, ledwo widzialny, gdyż tylko 1 centimetr grubości posiada, działa bardzo skutecznie, że po zaaplikowaniu go osłabiony organ swą działalność odzyskuje tak dalece, iż chorzy mogą wygodnie brać udział we wszelkich konwersacyach i szumienie w uszach zupełnie ustaje; jednem słowem, wynalazek ten zasługuje na powszechną uwagę.

Cena jednéj pary akustycznego instrumentu ze srebra kosztuje . . . . . 8 złr.

Taki sam pozłacany . . . . 11 złr.

którego opis i zastosowanie przy każdym pudełku się znajdują, jest do nabycia w Aptece „pod Słoniem" p. ***Stockmara*** w Krakowie. (2228-6-)

Do tejże Apteki nadszedł transport tegorocznych **Wód mineralnych** w wszelkich gatunkach.

Esencya z Salsaparyli Colberta. (2446-3-8)

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących w chorobach sekretnych, syfilitycznych, zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Dostać można w Paryżu w aptece p. Colbert Nr. 7 i 8, w Składach materyałów aptecznych PP. Galle i Mrozowskiego w Warszawie; w Wilnie u P. Chróścickiego; w Lublinie u P. Mazurkiewicza i w Krakowie u P. Molędzińskiego.

DREZNO.

Hotel ***Heinemanna*** pod godłem:

„Miasto Lipsk"

(zur Stadt Leipzig)

w DREZNIE,

całkiem nowo odbudowany, mieszczący w sobie 90 pokojów gościnnych ze wszelkiemi możliwemi wygodami, jakich życzyć sobie mogą podróżni, poleca się szanownéj Publiczności z zapewnieniem nader niskich cen.

Pokój na pierwszem piętrze kosztuje 12½ srebrnych groszy, na drugiém piętrze 10 sgr., — Obiad wspólny (*Table d'hote*) 15 sgr, Kawą od 5 do 6 sgr. — Również dostać można wszelkich potraw o każdym czasie według karty. Służba rozumie także i popolsku.

O łaskawe względy uprasza

W. Heinemann,

właściciel Hotelu pod godłem „Miasto Lipsk"

(2477-2-6) w Dreznie.

Dla miłośników Bydła!

W Sosnowie obw. Brzeżańskim są na sprzedaż **Buchaje** i **Krowy** gniazdowe, ostatnich sztuk 20 lub 30, młodych, do chowu i wydoju zdatnych, rasy styryjsko-podolskiéj Bliższą wiadomość udziela miejscowy *Zarząd Ekonomiczny*, poczta Podhajce. (2397--3)

Fosforan Żelaza,

p. **Leras**, inspektora paryzkiéj akademii, doktora umiejętności, ul. Feillade, Nr. 7 w Paryżu którego sprzedaż upoważnioną została we Francyi, Rosyi, Hiszpanii, Brazylii, Portugalii itd.

Ten nowy preparat łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości, zawiera on żelazo w stanie płynnym, czystym jak źródlana woda. Leczy zaś szybko i radykalnie boleści żołądka, bladość cery, upławy, cierpienia nerwowe i trudne trawienia, utratę sił i apetytu powraca, krew wyczerpaną zasila i bogaci. Słynni leka ze w Paryżu pp. Raciborski i Lipkau często Fosforan żelaza Leras swym pacyentom z pożądanym skutkiem zapisują. Podług postrzeżeń w wielu paryskich szpitalach dokonanych, daje się on użyć tam nawet, gdzie wszelkie preparata żelazne jak w pigułkach, żelazo czyszczone z niedokwasu przez wodoród, mlekan żelaza, (lactate de fer) i wody mineralne żelazne, żadnego skutku sprawić nie mogły.

Metoda użycia w polskim języku, dołączona jest do każdej flaszeczki. (2439-5-12)

Dostac można w aptekach: PP. *Molędzińskiego* w KRAKOWIE, — w Składzie materyałów aptecznych pana Galle w WARSZAWIE i Tomanka we LWOWIE.

Cena 1 flaszki w miejscu 1 złr. 70 ct. — Z opakowaniem do przesyłki 2 złr. w. a.

Wieś Glinik górny,

w cyrkule Tarnowskim, powiecie Frysztackim,

obejmująca ziemi ornéj 440 morgów, łąk 20 morgów, ogrodu 4 morgi 973 sążni, lasu 262 morg, jest każdego czasu do nabycia. Budynki w dobrym stanie murowane, Propinacza czyni 500 złr. w. a.

Rozdziele dolne, w Cyrkule Bocheńskim powiecie Wiśnickim ¼ mili od gościńca głównego oddalone, obejmujące 67 morgów i 1445 sążni ornéj ziemi, lasu 77 morg, 1,400 sążni łąk 4 morgi 971 sążni, pastwisk, 3 morgi 170 sążni, zabudowania w dobrym stanie, jest z wolnéj ręki do nabycia.

Zgłosić się można pod adresem: ***E. W. Lutcza***, poczta *Strzyżów*. (2506-3)

LEON FEINTUCH

w KRAKOWIE

poleca swój

Skład komisowy

KAPELUSZY

słomkowych,

w najnowszych fasonach

po cenach fabrycznych.

(2431 5-10)

Syrop piersiowy

biały.

Pod szczegółowym nadzorem miastowego Fizyka Dr. Rillera wyrabiany i od król. Rządu w Wrocławiu do sprzedaży pozwolony, służy jako doświadczony środek *w kaszlu, zastarzałej chrypce, zaflegmieniu, kaszlu kurczowym i kokluszu, ułatwia wyrzucanie flegmy, łagodzi drażnienie w gardle i usuwa w krótkim czasie najsilniejszy kaszel.*

Główny Skład **w Aptece pod białym Orłem.** (2374-3-4)

Dla szanownych Gospodarzy wiejskich!

Fabryka machin ***M. Peterseima*** w Krakowie, poleca swój obficie zaopatrzony **skład maszyn i narzędzi rolniczych.**

Przyjmują się obstalunki na całkowite maszyny i części tychże wszelkiego rodzaju dla młynów, gorzelni i browarów, jak niemniéj podejmuje się fabryka wszelkich reperacyi po umiarkowanych cenach, a za szybkie uskutecznienie zaręcza. (2480-4-8)

Kąpiele siarczane W LUBIENIU

trzy mile od Lwowa, a jedną milę od stacyi kolei żelaznej w Gródku oddalone, otwarte będą

dnia 20go Maja 1863 r.

Zarząd kąpielowy postarał się o wszystko co do wygody szanownych Gości jest potrzebnem.

Szybkowóz pocztowy codzień odchodzi ze Lwowa do Lubienia a ztamtąd dalej do Sambora. O wczesne zamówienie pomieszkań uprasza się pod adresą: Zarząd kąpieli w Lubieniu przez Lwów.

Ktoby sobie życzył mieć kąpiele przywiezione do Lwowa, raczy udać się o to wprost do Zarządu kąpieli. (2361-6)

Franciszek Kral

objąwszy teraz dzierżawę

Zakładu kąpielowego w Truskawcu,

oznajmia, że z **dniem 20 Maja r. b.** takowy otwarty zostanie.

Żętyca pod nadzorem p. Dr. Geislenera, lekarza kąpielowego zawsze świeża i w dostatecznéj ilości utrzymywaną będzie.

Restauracya i Cukiernia zaspokoi wszelkie wymagania po miernych cenach.

Dla uprzyjemnienia pobytu szanownych gości, postarano się o dobrą muzykę.

Szybkowóz codziennie do Truskawca dochodzić będzie.

Pomieszkanie wygodne i po cenach umiarkowanych

O bliższe szczegóły zgłosić się upraszam do ***Zarządu kąpielowego***, poczta Truskawiec. (2359-3-4)

Nakładem Czcionkami Drukarni „CZASU." Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.